

SZANSA DLA NAUK
PEDAGOGICZNYCH
Kazimierz Wojciechowski

KIERUNEK —
RADA ZAKŁADOWA
Stanisław Pawlik

SPRAWOWANIE: wzorowe,
wyróżniające, dobre,
odpowiednie, nieodpowiednie
dr Saturnin Racinowski

SŁOWO MOŻE BYĆ LEKIEM
Hanna Polsakiewicz



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

BOK LVI NR 50

WARSZAWA, DNIA 16 GRUDNIA 1973 R.

CENA 80 GR

W dniu 12 listopada bieżącego roku Plenum Zarządu Głównego ZNP podjęło doniosłą uchwałę w sprawie usprawnienia pracy i udoskonalenia struktury organizacyjnej. Sens tej uchwały polega na wprowadzeniu w miejsce dotychczasowej trzystopniowej struktury Związku (Zarząd Główny, zarząd okręgu, rada zakładowa) struktury dwustopniowej: Zarząd Główny i rady zakładowe (powiatowe, miejskie, dzielnicowe, uczelniane). W strukturze tej nie ma zatem dotychczasowego ogniwa pośredniego między Zarządzeniem Głównym a radą zakładową, tj. zarządu okręgu ZNP. W województwach mają powstać — przy wojewódzkich radach związków zawodowych — oddziały Zarządu Głównego ZNP.

Poza tym na mocy uchwały Prezydium ZG ZNP — zaaprobowanej przez plenum — utworzony został przy Zarządzie Głównym Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych oraz jego filie rejonowe (wojewódzkie). Treść uchwały Plenum ZNP oraz uzasadnienie wprowadzanych zmian przedstawiłmy w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 25 listopada.

Redakcja zwróciła się do prezesa Zarządu Głównego ZNP, dra BOLESŁAWA GRZESIA, o wypowiedź na temat realizacji wymienionej uchwały.



Dom Nauczyciela w Puławach

Foto: Cz. Górski

NOWY ETAP DZIAŁALNOŚCI ZNP

REDAKTOR: Kolego Prezesie, uchwała Zarządu Głównego ZNP z dnia 12 listopada ma istotne znaczenie nie tylko dla struktury organizacyjnej naszego Związku, lecz również stylu i metod pracy. Sprawy te interesują głęboko nie tylko działaczy związkowych, lecz także ogół członków naszej organizacji. Prosimy zatem o podanie za pośrednictwem naszego pisma, jak przedstawia się realizacja treści tej uchwały.

PREZES: Uchwała ta ma rzeczywiście wielkie znaczenie dla działalności całej naszej wielkiej, liczącej ponad 639 tys. członków, organizacji.

Zmiany, jakie wprowadzamy, wynikają z procesów decentralizacji i demokratyzacji życia, konieczności aktywizacji, wzrostu poczucia odpowiedzialności najniższych, a zarazem podstawowych komórek, jakimi są: powiat, gmina, zakład pracy.

Jest to zasadniczy warunek realizacji planów rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, które nakreślone zostały w uchwale VI Zjazdu PZPR.

Kierunek niezbędnych zmian w pracy związków zawodowych wskazało Biuro Polityczne KC PZPR, a następnie Prezydium i Plenum CRZZ. Obejmują one zatem cały ruch zawodowy, a więc i ZNP. Niezależnie bowiem od specyfiki organizacyjnej naszego Związku, wynikającej z ogromnego rozproszenia szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz wielostronnych, bogatych form działalności, ZNP zawsze był i jest integralną częścią ruchu zawodowego.

To było nasze podstawowe założenie, z którego wychodziliśmy, podejmując wykonanie, przyznam się, wcale niełatwych zadań. W grę wchodziły tu bowiem przyzwyczajenia, tradycje, wypracowane struktury, która na dotychczasowym etapie naszej działalności związkowej była dobra i zapewniała wykonanie stojących przed ZNP zadań.

Chciałbym tu z satysfakcją podkreślić, że nasze stanowisko — mam tu na myśli Sekretariat i Prezydium ZG ZNP — znalazło pełne zrozumienie i poparcie w szeregach związkowych.

REDAKTOR: W jaki sposób aktyw związkowy zapoznany został z projektowanymi zmianami?

PREZES: Członkowie kierownictwa ZG ZNP w okresie od 26 października do 4 grudnia bieżącego roku spotkali się dwukrotnie z aktywem związkowym każdego okręgu. Była to doskonała okazja do przekazania informacji, jak i zapoznania się z opiniami działaczy społecznych o pracach podejmowanych w zakresie doskonalenia działalności ZNP oraz przedsięwzięciach zmierzających do przygotowania reformy szkoły, kształcenia i kształcenia nauczycieli. Spotkania z aktywem nacechowane były optymizmem, co do perspektyw działalności związkowej. Nie

oznacza to, że pozbawione one były elementów krytyki, ale była to krytyka rzeczowa i bardzo konstruktywna.

We wszystkich okręgach odbyły się w dniach od 23 listopada do 4 grudnia bieżącego roku plenarne zebrania zarządów. Były to jednocześnie posiedzenia zamykające działalność zarządów okręgów ZNP jako instancji. We wszystkich posiedzeniach uczestniczyli członkowie Sekretariatu ZG, przedstawiciele wojewódzkich instancji partyjnych, WRZZ, kuratorium, a w niektórych zebraniach — również przedstawiciele CRZZ. Były to bardzo pożyteczne i ważne spotkania.

Uczestnicy zebrań stawiali przedstawicielom Zarządu Głównego pytania dotyczące istoty dokonanych zmian, wynikających z uchwały ZG ZNP w sprawie usprawnienia pracy i udoskonalenia struktury organizacyjnej Związku. We wszystkich pytaniach i wypowiedziach (z wyjątkiem jednego okręgu) przejawiała się głęboka troska o utrwalenie i pomnożenie społecznego, ideowego i materialnego dorobku Związku. Wyjaśnienia i odpowiedzi przedstawiciele Sekretariatu Zarządu Głównego, a w niektórych przypadkach polemiki, pozwoliły na przekazanie aktywowi wielu informacji o pracy ZG w okresie ostatniego roku, o rezultatach tej działalności, a także o sprawach, które są przedmiotem codziennej troski Związku oraz obu resortów i które czekają na rozwiązanie.

REDAKTOR: Jakie sprawy budziły najczęściej zastrzeżenia i krytyki, o której wspomina Kolega Prezes?

PREZES: Dotyczyły one przede wszystkim likwidacji zarządów okręgowych. Wyszło z zastrzeżeniem, czy zgodne jest to ze statutem Związku, czy zastąpienie zarządów okręgowych oddziałami Zarządu Głównego ZNP nie wpłynie na obniżenie poziomu działalności związkowej.

Wyjaśniliśmy, że zmiany zaproponowane przez Prezydium ZG ZNP powstały w wyniku wielostronnych dyskusji i rozmów z kierownictwem CRZZ, podczas których wspólnie poszukiwano najlepszych rozwiązań, rozważano wszystkie argumenty i obawy.

Szeroko dyskutowane były także względy statutowe oraz formalno-prawne aspekty wprowadzenia struktury dwustopniowej. W poszukiwaniu rozwiązań przeważały jednak względy merytoryczne, racje społeczno-polityczne oraz istota i cel dokonywanych zmian z punktu widzenia dobra członka Związku i całej naszej organizacji. Wyjaśniliśmy, że o roli społecznej i autorytetu Związku decyduje przede wszystkim praca ogniw działających w szkołach i placówkach, w bezpośrednim kontakcie z terenowymi władzami państwowymi, organizacjami politycznymi i społecznymi, a więc praca rad zakładowych i ich ognisk. Tutaj bowiem decydują się sprawy zawodowe i kształtuje się obywatelskie zaangażowanie, tutaj też

głównie muszą być rozwiązywane problemy warunków życia i pracy członków ZNP.

Muszę stwierdzić, że argumentacja ta trafiała do świadomości uczestników zebrań, była przyjmowana oraz aprobowana. Poza tym trzeba podkreślić, że w środowisku działaczy ZNP od dłuższego czasu wysuwane były postulaty zwiększenia więzi Zarządu Głównego z terenem, a zwłaszcza z radami zakładowymi, zmniejszenia obsady kadrowej i środków finansowych w wyższych instancjach na rzecz rad zakładowych, krytykowano przewlekłą drogę docierania związkowych informacji i materiałów zarówno „z góry w dół”, jak i „z dołu do góry”. Postulaty te nasiliły się szczególnie ostatnio, kiedy nastąpiły i nadal następują istotne zmiany w podziale administracyjnym kraju, w sferze zarządzania i strukturze rad narodowych oraz władz oświatowych.

REDAKTOR: Czy jednak w przeprowadzanych zmianach w strukturze organizacyjnej ZNP uwzględniona została specyfika pracy naszej organizacji, o której wspominał na wstępie Kolega Prezes?

PREZES: Jak najbardziej. Znalazło to wyraz w utworzeniu w Zarządzie Głównym Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych oraz jego filii rejonowych w każdym województwie. Chodzi o to, aby zmiany organizacyjne, a więc zastąpienie zarządów okręgowych oddziałami Zarządu Głównego przy WRZZ nie spowodowały zmniejszenia usług Związku na rzecz członków. Dlatego też ośrodek przejmie sanatoria i domy zdrowia, stałe i sezonowe ośrodki wczasów leczniczych, rodzinnych, indywidualnych, domy nauczyciela, hotele, domy noclegowe i schroniska, stołówki, bary, kawiarnie, ośrodki żeglarskie, kina, kluby nauczycielskie, biura turystyki krajowej i zagranicznej, kluby sportowe, środki transportowe, administracje gmachów, fundusz inwestycyjny, pożyczkowy, mieszkaniowy oraz realizację dotacji Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ośrodek będzie świadczył pełne usługi socjalne, kulturalne i pedagogiczne na zlecenie ogniw i instancji związkowych oraz ogniw administracji szkolnej.

W ten sposób stworzone zostały warunki nie tylko do zachowania dotychczasowej działalności na szczeblu Zarządu Głównego i województw — socjalnej, kulturalnej i pedagogicznej, lecz również do jej rozszerzenia, przy czym instancje związkowe uwolnione zostaną od działalności o charakterze usługowo-gospodarczym i będą mogły w związku z tym skoncentrować swą działalność na podstawowych zadaniach, stojących przed naszą organizacją.

(Dokończenie na str. 5)

W Zarządzie Głównym Z N P

W dniu 8 grudnia br. odbyło się posiedzenie Sekretariatu ZG ZNP, na którym przyjęto informację o działalności ośrodków usług pedagogicznych w roku szkolnym 1972/73. Zatwierdzono koncepcję narady na temat „Związki programowo-organizacyjnej przedszkola ze szkołą”. Przyjęto również informację o przygotowaniu do otwarcia Sanatorium

ZNP w Szczawnicy oraz zasady i normy dotyczące domów wypoczynkowych ZNP. Sekretariat zatwierdził projekt planu pracy ZG ZNP na rok 1974.

W ostatnim okresie odbyły się okręgowe narady aktywności pedagogicznej, na których zebrani zapoznali się z treściami, organizacją i metodami powszechnego doskonalenia ideowo-pedagogicz-

nego i politycznego nauczycieli w roku szkolnym 1973/74.

W dniach 1-2 grudnia 1973 r. odbył się w Wieluniu przegląd zespołów artystycznych ZNP województwa łódzkiego. W przeglądzie uczestniczyło 15 zespołów oraz trzech recytatorów wytypowanych do centralnych eliminacji Konkursu Krasomówczego.

W dniach 25 listopada — 2 grudnia br. Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP obsłużył 6 wycieczek nauczycielskich do Warszawy. Były to wycieczki z Pasłęka, Zamościa, Chodzieży, Katowic, Opatowa, Częstochowy. W wycieczkach tych uczestniczyło 275 nauczycieli.

W dniu 2 grudnia 1973 r. odbyły się w Koninie Zawody Pływackie Nauczycieli z województwa poznańskiego.

Ponadto przyznano wyróżnienia w formie bonów książkowych po 300 zł: Ignacemu Kałuży, Szczytkowi Wielunia, pow. Pajęczno, woj. łódzkie; Helenie Boguszewicz, Torzym, woj. zielonogórskie; Zygmunta Pochronowi, Turawa, woj. opolskie; Antoniemu Kobieli, Nysa, woj. opolskie; Stanisławie Hadryś, Kozłowski, woj. łódzkie; Janinie Piechocińskiej, Kłodzko, woj. wrocławskie; Zofii Czarnowskiej, Piec, woj. gdańskie; Kazimierzowi Filipkowi, Kobielnik, pow. Myślenice, woj. krakowskie; Franciszkowi Szczepaniakowi, Gieraltów, pow. Bolesławiec, woj. wrocławskie; Celinie Wiszniewskiej, Bartoszyce, woj. olsztyńskie; Mieczysławowi Dudzie, Gościecin, pow. Koźle, woj. opolskie; Marii Wesolowskiej, Chelmo, woj. bydgoskie; Teresie Raizer, Głuchów, pow. Łañcut, woj. rzeszowskie; Panucie Molendzie, Bolesławiec Śląski, woj. wrocławskie; Teresie Więznowskiej, Włodawek, woj. bydgoskie; Cecylii Chojańskiej, Nowy Korczyn, pow. Busko-Zdrój, woj. kieleckie; Mirosławowi Drzazdze, Mrozy, Grodzisk, pow. Mińsk Mazowiecki, woj. warszawskie.

Rozdanie nagród nastąpi w grudniu 1973 roku.

KONKURS dla OPIEKUNÓW SKO — rozstrzygnięty

Rozstrzygnięto już konkurs pt. „Moje propozycje dotyczące unowocześnienia organizacji i działalności szkolnych kas oszczędności PKO w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w świetle zadań wychowawczych postawionych na VII Plenum KC PZPR”, przeznaczony dla opiekunów SKO.

Konkurs ten został zorganizowany przez Powszechną Kasę Oszczędności, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i trwa od maja do 30 września 1973 roku. Wpłynęło nań 70 prac.

W dniu 22 listopada 1973 roku Komisja Konkursowa w składzie: Maria Misiorna-Fitz, przedstawicielka Ministerstwa Oświaty i Wychowania; Stanisław Litwin, przedstawiciel Zarządu Głównego ZNP; Czesław Liżewski i Marian Bartkowiak, przedstawiciele Centrali PKO — dokonała

oceny nadesłanych prac i nagrodziła 25 autorów.

Z uwagi na wyrównany poziom prac, postanowiono nie przyznawać pierwszej ani drugiej nagrody. Komisja Konkursowa przyznała:

dwie równorzędne III nagrody w wysokości po 3000 zł: Karolinie Wojtowicz z Biecza, woj. rzeszowskie; Elżbiecie Koszyk z Żarowa, pow. Świdnica;

trzy równorzędne IV nagrody w wysokości po 2000 zł: Wandzie Redzik z Bytomia; Feliksie Kaczorowskiej z Białej Rawskiej woj. łódzkie; Helenie Kunie z Tomaszowa Mazowieckiego, w woj. łódzkie;

trzy równorzędne V nagrody w wysokości po 1000 zł: Wincentemu Fertsch z Łobzenicy, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie; H. Sienkowskiej z Żarnowa, woj. białostockie; Tadeuszowi Surmikowi z Bukowa, woj. opolskie.

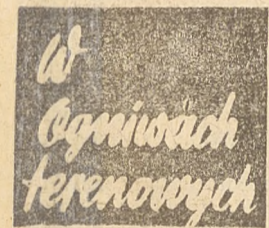
STYPENDIUM im. MARCINIAKA

W 11 numerze „Głosu” z dnia 18 marca bieżącego roku zamieściliśmy informację o otwarciu przy Zarządzie Głównym ZNP stypendium imienia Zbigniewa Marciniaka, ufundowanego z inicjatywy wdowy po Zmarłym. O przyznanie tego stypendium ubiegać się mogą nauczyciele pracujący, członkowie ZNP oraz studenci ostatniego roku studiów, którzy podjęli temat pracy magi-

sterskiej z historii polskiego nauczycielskiego ruchu związkowego.

Przypominamy czytelnikom, że zgodnie z zasadami regulaminu, przyjętymi przez kierownictwo Zarządu Głównego ZNP, stypendium w wysokości 5 tys. złotych przyznawane będzie jednorazowo, każdego roku w miesiącu grudniu.

W tym roku rozdział nastąpi pod koniec grudnia. W związku z tym zainteresowani, którzy jeszcze nie nadesłali zgłoszeń, powinni zrobić to jak najszybciej. Wnioski pochodzące od pojedynczych osób, uczelni lub ogniw ZNP, zaopiniowane przez radę zakładową wraz z dołączonym potwierdzeniem uczelni o złożeniu pracy dyplomowej na wyżej wymieniony temat, należy nadsyłać pod adresem: Biuro Historii ZNP, ul. Spasowskiego 6/8, Warszawa 00-289.



Z inicjatywy kolegi Józefa Szerłomskiego — działacza związkowego i miłośnika muzyki, przy Powiatowej Radzie Zakładowej ZNP w Krakowie zorganizowano w ubiegłym roku nauczycielski zespół instrumentalno-wokalny. Zespół złożony z czterech muzyków nau-

czycieli spotyka się raz w tygodniu dla odbycia prób. Repertuar obejmuje utwory Moniuszki, Kurpińskiego, pieśni regionu krakowskiego, a także utwory o tematyce wojskowej i wojennej. Zespół ma na swym koncie wiele udanych występów, między innymi w Domu Spokojnej Starości w Krakowie, podczas uroczystości ślubowania młodych nauczycieli w Skawinie, w Ognisku Emerytów w Wieliczce i na różnych spotkaniach związkowych. Zarząd Powiatowej Rady Zakładowej z zainteresowaniem obserwuje pracę zespołu i udziela mu daleko idącej pomocy w postaci instrumentów muzycznych, pomieszczenia na odbywanie prób, a także bezpłatnych wczasów.

Pobudza to ambicje członków zespołu, którzy planują również stworzenie programu o charakterze kabaretowym. Ponieważ brak im w tym względzie większego doświadczenia, pragną nawiązać kontakt z podobną grupą nauczycieli muzykujących. Proszą o listy pod adresem: Zarząd Powiatowej Rady Zakładowej ZNP, Kraków, ul. Karmelicka 16.

W dniu 11 listopada bieżącego roku na piętnej Pałacu Młodzieży w Warszawie odbyły się organizowane pod egidą ZNP V Miśrozwstwa Pływackie Stolicy pracowników oświaty i nauki. Na starcie stanęło ponad czterystu nauczycieli i pracowników nauki oraz 23 zespoły sztafetowe z 16 zakładowych organizacji związkowych. Najliczniej stawiły się reprezentacje pracowników Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Akademii Rolniczej oraz zespoły z dzielnicy Wola. W konkurencjach kobiet w dystansie na 50 metrów stylem dowolnym i stylem klasycznym zwyciężyła kol. Ewa Grecka. Na tym samym dystansie stylem grzbietowym zwycięstwo odniosła kol. Grażyna Ferenc. Wśród mężczyzn na dystansie 50 metrów stylem dowolnym, klasycznym i

grzbietowym najlepszymi okazali się koledzy: Edward Samoraj, Krzysztof Starzec i Janusz Jaśkiewicz. W konkurencji 4 x 50 metrów stylem dowolnym zwycięstwo odniosła sztafeta kobiet z dzielnicy Ochota i mężczyźn z Żoliborza. Największą ośwacją nagrodzono jednak start nestora nauczycielskiego ruchu sportowego, kol. Lechowskiego z UW oraz dyrektora Pałacu Sportowego Młodzieży, kol. Musiała. Zawody obserwowali wiceprezes ZG ZNP — kol. Władysław Wawrzynowski i prezes Okręgu Stołecznego — kol. Mieczysław Wójcik.

Zespół Plastyczny, działający przy Miejskiej Radzie Zakładowej ZNP w Mysłowicach, obchodzi w bieżącym roku 10-lecie swego istnienia. Wiele prac myślowickich nauczycieli-plastyków prezentowano na wystawach ogólnokrajowych i wojewódzkich, a nawet za granicą, gdzie zdobywały nagrody i wyróżnienia. Rokrocznie z okazji Dnia Nauczyciela odbywają się przeglądy amatorskiej twórczości uczestników zespołu organizowane w Klubie Nauczycielskim. Patronat nad tegorocznym przeglądem prac objął Wydział Oświaty i Kultury MRN wespół z Miejską Radą Zakładową ZNP. Komisja za-

kwifikowała do przeglądu wojewódzkiego trzydzieści prac wykonanych przez ośmiu nauczycieli. Wystawa, której uroczystego otwarcia dokonano 12 października z udziałem miejscowych władz partyjnych, administracyjnych i związkowych, a także zaproszonych gości, przedstawiciele Zarządu Okręgu ZNP — czynna była do 4 listopada.

Z inicjatywy Rady Zakładowej ZNP, Wydziału Oświaty i Kultury oraz Koła Oficerów Rezerwy w Jarosławiu, w ramach obchodów XXX-lecia ludowego Wojska Polskiego i Dnia Nauczyciela, zorganizowano spartakiadę sportów obronnych. Impreza, w której uczestniczyli dyrektorzy szkół, nauczyciele wychowania obywatelskiego i wfi, w liczbie 250 osób, odbyła w Maleniskach, w powiecie Jarosław. Na program spartakiady złożyły się pokazy sprzętu i pracy drużyny sanitarnej strzelanie i rzuty granatem. W drugiej części programu był żołnierski obiad, spotkanie z kombatanami drugiej wojny światowej oraz zabawa taneczna. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz partyjnych, administracyjnych, przybyli też przedstawiciele władz wojskowych.

Prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

W zorganizowanym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, w dniach 27-30 listopada w Warszawie, seminarium nt. wybranych zagadnień wychowania zdrowotnego i niedostosowania społecznego młodzieży szkolnej wzięli udział wizytatorzy profilaktyki społecznej i resocjalizacji oraz wizytatorzy higieny szkolnej kuratorów okręgów szkolnych, naukowcy i przedstawiciele instytucji i resortów zajmujących się tą problematyką.

Celem seminarium było przedstawienie zagadnień z wychowania zdrowotnego i higieny pracy szkoły oraz określenie kierunków i metod współdziałania placówek oświaty i służby zdrowia w zakresie postępowania zapobiegawczego i rozwiązywania trudności w procesie wychowania zdrowotnego dzieci i młodzieży szkolnej.

Zajęcia przebiegały w sesjach plenarnych i w sześciu zespołach problemowych, które poświęcone były następującym tematom:

— zadania administracji szkolnej w zakresie problematyki niedostosowania społecznego;

— zadania administracji szkolnej w zakresie problematyki wychowania zdrowotnego;

— zadania szkoły i lekarza szkolnego w zakresie higieny procesu nauczania;

— formy współpracy administracji szkolnej z placówkami służby zdrowia w zakresie problematyki zdrowotnej i niedostosowania społecznego młodzieży szkolnej;

— rola nauczyciela i lekarza szkolnego w zwalczaniu nerwicy wśród dzieci i młodzieży szkolnej;

— wychowanie fizyczne, sport, turystyka i rekreacja ruchowa jako formy i treści profilaktyki zdrowotnej.

Uczestnicy seminarium zwiedzieli również Sanatorium Neuropsychiatrii Dziecięcej w Garwolinie i Józefowie.

Przyjęto szereg wniosków dotyczących jednolitej metody postępowania zapobiegawczego wszystkich ogniw uczestniczących w procesie wychowania zdrowotnego. Pod adresem Instytutu Kształcenia Nauczycieli sformułowano wniosek włączenia problematyki seminarium do programów kształcenia i dokształcania nauczycieli. Ustalono zorganizowanie narady wicekuratorów do spraw wychowania i kierowników wydziałów zdrowia oraz przedstawicieli sądów wojewódzkich i milicji w celu zaprogramowania wspólnego działania wszystkich zainteresowanych tym działaniem wychowania osób i instytucji.

Materiały seminarium zostaną wydane w specjalnym biuletynie.

Program rozwoju opieki zdrowotnej w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych na lata 1973—1975 był przedmiotem obrad wspólnej konferencji kuratorów okręgów szkolnych i kierowników wydziałów zdrowia prezydentów wojewódzkich rad narodowych, zwołanej 10 grudnia w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej.

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne na mocy zarządzenia ministra oświaty i wychowania z 31 października 1973 r. utworzone zostały w wyniku połączenia Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych i Państwowych Wydawnictw Szkolnictwa Zawodowego. W statucie wydawnictwa stwierdza się, że jest ono przedsiębiorstwem państwowym podległym ministrowi oświaty i wychowania (artykuł poświęcony temu problemowi zamieszczamy w tym numerze).

W dniach 3-4 grudnia br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — z udziałem wiceministra Zygmunta Huszczy — krajowa konferencja poświęcona zagadnieniom krajoznawstwa i turystyki szkolnej. Organizatorem konferencji był Departament Kultury Fizycznej. Uczestniczyli w niej dyrektorzy szkolnych wojewódzkich ośrodków krajoznawczo-turystycznych, przedstawiciele ideowo-wychowawczych organizacji młodzieży i organizacji społecznych, a także przedstawi-

ciele biur obsługi ruchu turystycznego, świadczących usługi na rzecz dzieci i młodzieży szkolnej.

Wymieniono poglądy na temat realizacji przez kuratoria okręgów szkolnych „programu działania w zakresie kultury fizycznej i turystyki na lata 1972-1975” w części dotyczącej krajoznawstwa i turystyki szkolnej oraz przedstawił koncepcję organizacyjno-programowego rozwoju tej działalności do 1985 roku. Dokonano również analiz i ocen dotychczasowego rozwoju różnych form wycieczek szkolnych i omówiono problemy dalszego doskonalenia współpracy pomiędzy szkolnym ruchem krajoznawczo-turystycznym a różnymi przedsiębiorstwami i biurami turystycznymi.

Materiały informacyjne z przebiegu konferencji zostaną opublikowane i doreczone zainteresowanym osobom i instytucjom.

Jak już informowaliśmy na łamach „Głosu” Szkoła Podstawowa nr 170 w Łodzi otrzymała Nagrodę im. Komisji Edukacji Narodowej za wysokie osiągnięcia w rozwoju pracy w środowisku. Nagrodę wręczył minister Jerzy Kuberski na zorganizowanej z tej okazji w dniu 7 grudnia uroczystości, którą uświetnili swoją obecnością — I sekretarz KM PZPR — Bolesław Kopiński i przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — Jerzy Lorenz.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania — przy współudziale Zarządu Głównego ZNP (Seksja Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaśkolnego), Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz redakcji „Sztandaru Młodych” — ogłosiło współzawodnictwo „o tytuł przodującego internatu”. Współzawodnictwo to, w nawiązaniu do dotychczasowych doświadczeń niektórych województw, organizowane będzie każdego roku poczynając od bieżącego roku szkolnego. O tytuł przodującego internatu mogą ubiegać się bursy i internaty wszystkich rodzajów szkół bez względu na swe resortowe podporządkowanie. Współzawodnictwo organizowane jest na szczeblu powiatu, województwa i kraju.

Celem współzawodnictwa jest m.in. stała, zorganizowana wymiana doświadczeń pomiędzy zespołami wychowawczymi internatów i samorządami młodzieży w realizacji podstawowych zadań wychowawczych i opiekuńczych, rozwijanie aktywności społecznej uczniów, zwiększenie efektywności pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą oraz polepszenie organizacji i warunków życia w internatach.

Założenia merytoryczne i organizacyjne współzawodnictwa oraz wzór protokołu oceny rozesłane zostały do szkół i placówek oświatowo-wychowawczych prowadzących internaty.

Ekspozycja polska na Międzynarodowej Wystawie Wzruszenia Szkolnego w Moskwie (zob. informację w numerze 49 „Głosu Nauczycielskiego”), w której uczestniczyło 18 krajów, wzbudziła duże zainteresowanie organizatorów oraz zwiedzających i wyróżniona została specjalnym dyplomem.

Uczestnicy, zorganizowanej w czasie trwania wystawy, konferencji naukowej krajów socjalistycznych, poświęconej zagadnieniom produkcji i wykorzystania wyposażenia szkolnego, a także przygotowania kadr nauczycielskich do stosowania go w pracy dydaktycznej przyjęli jednomyślnie rekomendację skierowaną do ministerstw oświaty. Rekomendacja wskazuje na potrzebę dalszego zacieśnienia współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie badań naukowych, dotyczących teorii stosowania pomocy naukowych, wymiany doświadczeń, koordynacji planów i kooperacji produkcji wyposażenia szkolnego.

W dniach 3 i 4 grudnia bieżącego roku odbyła się w gmachu Zarządu Głównego ZNP narada pedagogów — członków PZPR — na temat aktualnych zadań stojących przed naukami pedagogicznymi.

Organizatorem narady byli partyjni pedagodzy, członkowie PZPR, skupieni w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN.

Zasadniczym celem narady było omówienie zadań nauk pedagogicznych w zakresie badań nad systemem oświaty i wychowania w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Punktem wyjścia dla tak sformułowanego celu była analiza dotychczasowego dorobku i słabości nauk pedagogicznych oraz określenie zadań pedagogiki, wynikających z uchwały VII Plenum KC PZPR, uchwały sejmowej w sprawie systemu edukacji narodowej i uchwały II Kongresu Nauki Polskiej.

Sprecyzowaniu celów narady oraz ukierunkowaniu dyskusji służyły referaty prof. dra Czesława Kupisiewicza — przewodniczącego zespołu Partyjnego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, Jerzego Kuberskiego — ministra oświaty i wychowania oraz dra Czesława Banacha — zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR.

Propozycje zgłoszone przez prof. Kupisiewicza obejmują ogółem 61 tematów w zakresie pedagogiki ogólnej, teorii wychowania, dydaktyki ogólnej i dydaktyk szczegółowych, pedagogiki społecznej, pedagogiki dorosłych, pedagogiki specjalnej, pedagogiki kształcenia zawodowego, pedagogiki szkoły wyższej, pedagogiki porównawczej i pedagogiki systemów oświatowych, historii oświaty i myśli pedagogicznej, pedagogiki wojskowej, ekonomiki oświaty, socjologii wychowania i pedagogiki przedszkolnej. Obszerny zestaw problemów i tematów służyć miał jako podstawa do dyskusji „dla określenia zadań podstawowych i wybranych problemów, wokół których powinny być skoncentrowane badania pedagogiczne.

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski przedstawił propozycje dotyczące podjęcia takich właśnie badań, które ze względu na pilność oraz trudność w realizacji, jak również i nieaktualność dotychczasowych rozwiązań, powinny być w pierwszej kolejności podjęte przez pedagogów. Wyznacza je przede wszystkim uchwała Sejmu PRL z dnia 13 października bieżącego roku, która zaakceptowała zasadniczą strukturę modelowego systemu oświatowego, zobowiązała resort oświaty do przedstawienia za dwa lata projektu szczegółowych rozwiązań ustroju szkolnego oraz rozpoczęcia realizacji wprowadzenia w życie koncepcji nowego modelu oświatowego od 1978 roku.

Stąd też zdaniem resortu na czole prac badawczych powinny w najbliższych latach wysuwać się takie problemy jak: zakres i struktura kształcenia ogólnego przyszłej szkoły, dobór treści nauczania, model nowoczesnego podręcznika, problemy akceleracji procesów rozwojowych młodzieży i jej możliwości percepcyjne treści naukowych, profil absolwenta przyszłej szkoły 10-letniej, 2-letniej szkoły specjalistycznej, różnych typów szkół zawodowych, badania nad zawodem nauczycielskim, modernizacja systemu zarządzania oświatą, sieć i organizacja szkół, szkoła gminna, skutki upowszechniania 10-letniej szkoły ogólnokształcącej.

Wszystkie prace resortu oświaty — przy ścisłym współdziałaniu i wykorzystaniu pomocy pedagogów — powinny zmierzać, zgodnie z uchwałą VI Zjazdu PZPR, do doskonalenia obecnego systemu oświatowego, tworzenia nowego, perspektywicznego modelu, odpowiadającego potrzebom rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturalnego kraju.

W obszernej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich środowisk i zespołów naukowych, ustosunkowano się do przedstawionych propozycji i jednocześnie wysunięto szereg zagadnień dotyczących zarówno treści i zakresu badań, jak i ich organizacji oraz warunków realizacji.

Jakie podstawowe problemy były treścią dyskusji?

NOWA JAKOŚĆ OŚWIATY — NOWA JAKOŚĆ PEDAGOGIKI

Wygłaszający referaty dyskutanci i podsumowujący naradę dr Romuald Jezierski — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC

PZPR zgodnie podkreślili, że nauki pedagogiczne mają aktualnie wielką szansę. Wynika ona z podstawowych decyzji partii w sprawie roli oświaty w rozwoju naszego kraju. Rozwój edukacji narodowej powinien poprzedzać rozwój społeczno-gospodarczy państwa, powinien być jednym z głównych czynników dynamizujących tempo przeobrażeń ekonomicznych i kulturalnych.

Taki też jest sens uchwały VI Zjazdu PZPR oraz decyzji kierownictwa partii i rządu w sprawach oświaty i wychowania. Należą do nich między innymi: powołanie Komitetu Ekspertów; u-

logii) lub uszczegółowienia niektórych tematów.

Podjęto także próbę nakreślenia zadań najważniejszych, szczególnie pilnych do zbadania w związku z aktualnymi zadaniami związanymi z reformą szkolną.

Zgodnie na ogół postulowano, aby prace te koncentrowały się nad stworzeniem nowoczesnego systemu oświaty i wychowania. W związku z tym zgodnie z propozycją zawartą w referacie dra Cz. Banacha na plan pierwszy powinny wysuwać się prace nad określeniem:

— celów kształcenia i wychowania;

Niesłuchanie pilne są prace w zakresie doboru nowych treści programowych szkoły 10-letniej. W tej dziedzinie najbardziej chyba ciąży nad naszą szkołą konserwatyzm (nawet materializm dydaktyczny), tak w zakresie doboru treści, jak i metod nauczania, oceniania, kwalifikowania.

Jakie dobrać treści niezbędne dla przygotowania wychowanka do przyszłej pracy w społeczeństwie socjalistycznym, z jakich dyscyplin naukowych, w jakim zakresie, jakie stosować metody nauczania adekwatne do tych treści, jaką zastosować organizację pracy szkoły, jaka powinna być

ku akademickim, stanowi jednak dopiero pierwszy krok.

Jednocześnie szkoły wyższe, a szczególnie uniwersytety, powinny wypracować nowy model kształcenia nauczycieli. Chodzi o to, aby kształcić nie matematyka, fizyka, historyka, lecz nauczyciela matematyki, nauczyciela fizyki, nauczyciela historii. Trzeba przy tym pamiętać, że model pracy szkoły wyższej kształcącej nauczycieli decydować będzie o modelu absolwenta, jako nauczyciela-wychowawcy.

WARUNKI REALIZACJI

Istnieje w naszym kraju bardzo korzystny klimat dla rozwoju nauk społecznych, a w tym i dla pedagogiki. Istnieją także środki finansowe niezbędne do prowadzenia badań. Pedagogika nasza ma także poważny dorobek. Dotyczy to zwłaszcza dydaktyki. Nie startujemy zatem od zera — jak podkreślano to na naradzie.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono odpowiedzi na pytanie: co należałoby zrobić, ażeby podstawowe zadania, stojące obecnie przed naukami pedagogicznymi, mogły być podjęte i jak najlepiej oraz jak najszybciej wykonane?

Najpilniejszą obecnie sprawą jest opracowanie wieloletniego planu badań pedagogicznych. Plan ten — jak podkreślano na naradzie — nie może być zbiorem różnych dowolnie dobieranych i zgłaszanych przez poszczególne ośrodki tematów, lecz musi uwzględniać przede wszystkim zadania podstawowe, problemy dla oświaty o charakterze wężowym. Wiele z tych problemów może być badanych zespołowo. Takie też badania będą preferowane. W planie tym będzie się dążyć do integrowania badań. Chodzi tu także o ściśle współdziałanie z pedagogami psychologów i socjologów. W realizacji planu powinny wziąć udział wszystkie ośrodki terenowe, w zależności od swej specjalizacji.

Dalszy warunek wykonania zadań stojących przed naukami pedagogicznymi — to rozwój młodej kadry naukowej. Obecnie mamy 160 samodzielnych pracowników naukowych, 450 adiunktów i asystentów.

Za pilne zadanie uznano kształcenie młodej kadry naukowej. Potrzebne są w tym zakresie decyzje ze strony resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki odnoszące się do rozwoju kształcenia doktorów w postaci staży asystenckich, staży zagranicznych itp. Zwrócić też należy uwagę na tematy prac doktorskich. Są przypadki, że tematy te są bardzo wąskie, często nie wiadomo, z jakiej dyscypliny naukowej, że praca doktorska napisana jest wyłącznie po to, aby przyznać kandydatowi tytuł doktora.

Wielką rezerwą do wykorzystania jest także — jak wykazały doświadczenia niektórych środowisk — współdziałanie z ruchem nauczycielskim. Trzeba pamiętać, że z szeregów nauczycielskich wywodzi się szereg znakomitych profesorów. W najbliższym czasie ma być powołane do życia Towarzystwo Pedagogiczne im. Komisji Edukacji Narodowej. Stanie się ono niewątpliwie ośrodkiem nie tylko podnoszenia kultury pedagogicznej ogółu nauczycieli, lecz także wyszukiwania uzdolnionych, o naukowych ambicjach, nauczycieli.

Na naradzie postulowano także ulepszenie przepływu informacji naukowych o prowadzonych pracach i osiągniętych wynikach, jak również organizowanie przynajmniej raz w roku ogólnokrajowej narady pedagogów.

Podstawą do sformułowania tego ostatniego postulatu był przebieg omawianej narady. Zgodnie podkreślano, że była to narada oczekiwana przez pedagogów i działaczy oświatowych, że zwołana została we właściwym czasie i jej dorobek przyczyni się zarówno do doskonalenia naszego systemu oświatowego, tworzenia modelu przyszłościowego polskiej oświaty, a tym samym do zaaktywizowania w twórczej pracy wszystkich pedagogów i podniesienia rangi nauk pedagogicznych w naszym społeczeństwie*).

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

* Pełne materiały z narady (wygłoszone referaty i wystąpienia w dyskusji) opublikowane zostaną w „Kwartalniku Pedagogicznym”. O ukazaniu się numeru „Kwartalnika” z tymi materiałami — poinformujemy naszych czytelników.

SZANSA DLA NAUK pedagogicznych

chwaleń Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela; regulacja uposażeń nauczycielskich; zatwierdzenie programu prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1972—1975; powołanie do życia pięciu instytutów resortowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania; realizacja koncepcji szkoły gminnej; reforma systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli; uchwała VII Plenum KC PZPR o zadaniach partii w sprawie wychowania młodzieży; ogólnonarodowa dyskusja nad Raportem o Stanie Oświaty i wreszcie ustawa sejmowa „O rozwoju edukacji narodowej”.

Trzeba przy tym podkreślić, że wszystkie te decyzje podejmowane były przez władze centralne. W tej chwili chodzi o to, aby były one powszechnie realizowane. Dlatego też akcent musi być położony obecnie na aktywność i działanie instancji terenowych, zarówno partyjnych, jak i państwowych oraz społecznych, wywołanie sił twórczych wszystkich ogniw naszego systemu oświatowego.

Co należy zrobić i w jaki sposób to zrobić, aby nasza szkoła była w pełni szkołą nowoczesną, taką jaką zarysowana została w uchwałach najwyższych władz?

Jest to bez wątpienia etap trudniejszy, gdyż wymaga masowego, powszechnego działania, przecięcia wielu trudności zarówno obiektywnych (materialnych), jak i subiektywnych tkwiących w świadomości pracowników oświaty, konserwatyzmie metod pracy.

Na tym też tle wielka rola przypada naukom pedagogicznym. Funkcja ich polega zarówno na dokonywaniu gruntownych analiz, diagnoz, jak i nakreśnianiu prognoz oraz stosowaniu wdrożeń. Nauki pedagogiczne powinny zatem aktywnie uczestniczyć w udzielaniu pomocy władzom szkolnym w tworzeniu nowego modelu oświatowego oraz nauczycielom w codziennej ich praktyce. Nowa jakość oświaty musi wiązać się zatem z nową jakością pedagogiki. Niesłuszne są przy tym opinie, że nauczyciele niechętnie zapoznają się z wynikami prac pedagogicznych. Są oni — jak wykazuje doświadczenie — głodni wiedzy pedagogicznej, ale takiej, która im pomaga w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, a więc związanej z ich warsztatem pracy i działalnością dydaktyczno-wychowawczą. „Dobra teoria jest jednocześnie najbardziej praktyczna” — taką opinię wygłoszono na naradzie.

Pedagogika zatem stanowi potężny oręż zarówno w doskonaleniu obecnego systemu oświatowego, jak również w opracowywaniu koncepcji jego perspektywicznego rozwoju.

ZADANIA GŁÓWNE

Zaproponowany przez prof. Cz. Kupisiewicza wstępny projekt programu badań pedagogicznych obejmował w zasadzie wszystkie dziedziny kształcenia i wychowania. W dyskusji zgłaszano propozycje rozszerzenia niektórych jego działów (szczególnie pedego-

— treści programowych nowoczesnej szkoły;

— wzorców osobowych dla poszczególnych typów szkół;

— systemu kształcenia, do kształcenia i doskonalenia nauczycieli;

— skutków pedagogicznych i społecznych reformy szkolnej.

Każdy z wymienionych problemów był tematem kilku wystąpień.

Jeśli chodzi o problem pierwszy, to podkreślono, że jakkolwiek w naukach marksistowskich w ogólnym zarysie przedstawione zostały cele kształcenia i wychowania (człowiek wszechstronnie rozwinięty), to jednak każdy okres historyczny wymaga zaakcentowania najważniejszych cech osobowości wychowanka. Z uchwał VI Zjazdu PZPR, VII Plenum oraz Sejmu wynika, że w obecnej sytuacji naszego kraju cechami tymi powinny być: twórczość, aktywność i ideowość. Realizacja nakreślonych w wymienionych dokumentach celów kształcenia i wychowania wymaga dopracowania się w teorii pedagogicznej jednolitego systemu dydaktyczno-wychowawczego.

w związku z tym struktura kwalifikacji nauczycieli pracujących w tej szkole? Oto pytania o ogromnym znaczeniu.

W tej dziedzinie w szczególności konieczna jest ścisła współpraca nauk pedagogicznych z psychologią. Niemożliwe jest bowiem właściwe rozwiązanie problemu jakości i zakresu treści nauczania, jeśli nie odpowiemy jednocześnie na pytanie: jakie są możliwości percepcyjne ucznia?

Na temat kształcenia nauczycieli wypowiedziało się także wielu dyskutantów. Jakość szkoły, jakość przyszłej 10-latki zależy przede wszystkim od jakości kadr nauczycielskich.

Podkreślano historyczną wagę decyzji o kształceniu wszystkich nauczycieli na poziomie magisterskim. Niezależnie od wszystkich innych argumentów pedagogicznych i społecznych, przemawiających za taką decyzją, chcemy doprowadzić do sytuacji, w której nie będzie konieczności ciągłego dokształcania nauczycieli i cała ich aktywność skierowana będzie na doskonalenie metod oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego. To, co w tym zakresie zrobiono w bieżącym ro-



Foto: Cz. Górski

Zatwierdzone przez V Plenum CRZZ Wytyczne Prezydium tej Instancji w sprawie udoskonalenia pracy oraz doskonalenia struktury organizacyjnej związków zawodowych są konsekwencją realizacji uchwały VII Kongresu Związków Zawodowych oraz uchwały Biura Politycznego KC PZPR „O zadaniach związków zawodowych w rozwijaniu budownictwa socjalistycznego”.

Warto z tej okazji przypomnieć niektóre postanowienia uchwały VII Kongresu Związków Zawodowych:

„Zakładowa organizacja związkowa stanowi najważniejsze ogniwo ruchu zawodowego. Należy zapewnić radom zakładowym prawne, organizacyjne i materialne warunki działania, pozwalające im skutecznie wpływać na rozwiązywanie wszystkich spraw pracowniczych, których pomysłowe załatwienie jest możliwe w zakładzie pracy (...). Zmierzając do zwiększenia uprawnień rad zakładowych, umacniania roli i pozycji grup związkowych i rad oddziałowych przez przekazywanie im uprawnień, które dotychczas posiadały zwierzchnie ogniwa związkowe”. Uchwała Biura Politycznego czyni organizację zakładową podstawowym ogniwem związkowym, ponieważ „działają one na pierwszej linii walki o realizację zadań przysposobzonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju...”.

Konieczność doskonałości działalności tego głównego ognia, w zakresie stylu i metod pracy, aktywizacja jego funkcjonowania była również troską naszej organizacji, w tym przede wszystkim Zarządu Głównego, ogniw terenowych i aktywu. Szczególny wyraz znalazło to w problematyce obrad plenarnych ZG ZNP z 19 października 1971 roku oraz w uchwale XI Krajowego Zjazdu ZNP. Wynikało to, i szczególnie teraz będzie wynikać, zarówno z ustaleń Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, nowego statutu ZNP, jak również zadań związanych z przeobrażeniem systemu edukacji narodowej.

Powrót do konferencji problemowych w wyniku ustaleń z 8 listopada bieżącego roku resortu oświaty i wychowania oraz ZG ZNP przyczynił również szerszą platformę działania związkowego. Niezależnie wprost warunkiem wypełniania przez radę jej funkcji jest umacnianie indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności, poprzez uruchamianie mechanizmów wewnętrznej kontroli realizacji poszczególnych zadań w ogniwach, sekcjach, podległych jej komisjach, ale również w poszczególnych ogniwach administracji szkolnej. Można to osiągnąć poprzez systematyczne rozwiązanie z wykonania zadań wewnątrz rady, zebranie sprawozdawcze i kontakty z ogniwami terenowymi. Sprzyjają temu zwłaszcza preżne i aktywne komisje rewizyjne, które nie tylko koncentrują się na kontroli prawidłowego prowadzenia gospodarki finansowej, lecz również potrafią znaleźć czas i sposób na ocenę merytorycznych poczynań rady, chcą i umieją nie tylko znaleźć cienie, lecz również wyrazić społeczne, związkowe uznanie dla dobrej roboty.

Delikatnym aspektem w pracy aktywu społecznego, również tego etatowego, jest zasada rotacji. Potrzebna jest ona w stosunku do tych, którzy zamiast zaangażowania przejawiają rutynę, zamiast wrażliwości — interesowność, zamiast dialogu partnerskiego z administracją, stosują agresywność, zaogniając wzajemne stosunki. Stąd instancje związkowe są zobligowane do troskliwego doboru aktywu, bo często naturalna selekcja w akcie wyborczym jest za późna w stosunku do szkody wynikającej ze złej polityki kadrowej. Ale muszą również być zobligowane do obrony i ochrony prawnej tej części aktywu, która swoimi bezkompromisowym działaniem w imię dobra społecznego, narażona jest na szykany różnych grup interesu.

Autentyczność i ciągłość działania społecznego, szerokie dla niego rezerwy w postaci młodych działaczy, możemy uzyskać wtedy, gdy otoczmy uznaniem i szacunkiem, szczególnie moralnym, działaczy pełnych zaangażowania i bezinteresowności.

Wieloletnia praktyka i doświadczenie upoważniają mnie do stwierdzenia, że przede wszystkim do autentyczności działania społecznego należy, czy podaliśmy statutowym obowiązkom.

Uchwała Biura Politycznego lakonicznie stwierdza: „Zwiększenie skuteczności działania związków zawodowych zależy od szerszego oparcia ich działalności na szerokim aktywie społecznym”.

Szersze uposzczenie pracy rad zakładowych możemy osiągnąć wówczas, gdy będziemy przestrzegać zasady kolektywnej działalności. Tylko wtedy, gdy wspólnie: rada, jej komisje i sekcje decydują i wyrażają opinie w węzłowych sprawach, będących w ich kompetencjach, może się rozdzielić poczucie zbiorowej odpowiedzialności i sumienne wykonanie zadań.

Wiążąc się z tym sprawa odpowiedzialnego podziału tych zadań w obrębie prezydium i plenum rady zakładowej, praktycznego przekształcenia uchwał i programu działania w konkretne zadania dla członków tej instancji.

KIERUNEK

RADA ZAKŁADOWA

Ugnie się bowiem pod nawalem zadań i problemów, spraw dużych i małych każdy prezes, urlopowany mandatariusz, jeśli zabraknie mu umiejętności skupiania przy radzie szerokiego aktywu, jeśli nie potrafi, zgodnie z zainteresowaniami tych ludzi powierzyć im wykonania tych zadań, jeśli nie będzie dobrym koordynatorem i organizatorem pracy aktywu.

Partnerstwo wymaga, aby nie brać za złe, jeśli w realizacji zadań statutowych radą zakładową i zarządy ognisk muszą wywierać i realizować nacisk w zakresie zapożyczania potrzeb pracowniczych. Realizacja zasad polityki

oczywiście, nie w tak wystronżonej postaci. Zrozumiałe, że w naszym ustroju demokracji socjalistycznej nie występują i nie mogą występować antagonizmy o charakterze trwałym, gdyż oświata stając się nie tylko zdobywcą klas pracujących, lecz również ich interesem — służy całemu społeczeństwu, dalszemu socjalistycznemu rozwojowi kraju, unowocześnieniu jego gospodarki, poprawie warunków pracy i poziomu życia mas pracujących. Można więc najwyżej występować

STANISŁAW PAWLK

roźnicę w podejściu do różnych problemów. Istotną funkcję związków zawodowych jednoznacznie i konkretno określił I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek w wystąpieniu na VII Kongresie Związków Zawodowych: „Zarówno teoria marksizmu-leninizmu, jak i nasze własne bogate doświadczenie dowodzą niezbicie, że podstawa właściwej roli związków zawodowych, podstawa ich wpływu na rozwój kraju i ich autorytetu w masach jest — potwierdzona w uchwale VI Zjazdu naszej partii — zasada jedności i współzależności spraw produkcji, warunków bytu i wychowania ludzi pracy. W swej aktywności produkcyjnej związki zawodowe nie mogą być ani pomocnikami, ani dodatkami do administracji. Administracja i związki zawodowe łączą partnerstwo w dążeniu do wspólnego celu, do maksymalizacji pożytku społecznego...”.

Partnerstwo wymaga, aby nie brać za złe, jeśli w realizacji zadań statutowych radą zakładową i zarządy ognisk muszą wywierać i realizować nacisk w zakresie zapożyczania potrzeb pracowniczych. Realizacja zasad polityki

w warunków sprzyjających wzrostowi społecznego prestiżu związków i aktywizacji jego działalności, zgodnie z kwintową uchwałą Biura Politycznego.

Natomiast rady zakładowe powinny położyć nacisk na uruchamianie wszystkich związkowych dźwigni służących realizacji istotnych zadań, które stoją przed oświatą i nauką w związku z wprowadzaniem nowego systemu edukacji narodowej. Ogniwia związkowe muszą sobie uświadomić, że będąc szkołą wychowania związkowego — a kiedyś to bardzo wiele znaczyło w sensie walki o demokratyczną, laicką i powszechną szkołę — zmierzając w kierunku rzetelnego wykonywania pracy, uczenia miastostwa w zawodzie, pilności i rzetelności w spełnianiu obowiązków, kształtowania postaw, które mogłyby w procesie dydaktyczno-wychowawczym stanowić wzór dla uczniów.

Porozumienie zawarte między ZG ZNP i obu resortami, zgodnie z art. 106 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, pozwoli na osiągnięcie wspólnych korzyści, na harmonijne łączenie interesów grupy zawodowej z racjami państwowymi i społecznymi.



W sali klubowej Domu Nauczyciela w Hrubieszowie
Foto: Cz. Górski

społecznej państwa czyni Związek szkołą praworządności, uczy jego członków aktywnego i współodpowiedzialnego zarządzania oświatą i nauką na swoim szczeblu działania.

W tej sytuacji reprezentowanie przez rady funkcji kontrolno-doradczych w stosunku do administracji, usprawnienie systemu kontroli i nacisku społecznego w celu respektowania uprawnień pracowników, pozwala wpływać na decyzje ogniw administracyjnych, chronić je przed deformowaniami cennych intencji ustawodawczych.

Miarodajne i obiektywizowane oceny i opinie rad zakładowych nie mogą być interpretowane jako wyraz przyszłowidnego malkontentu, bo najczęściej dobrze służą eliminowaniu niedomogów w funkcjonowaniu oświaty i nauki, rozładują napięcia. Można zrozumieć urazy i niechęć do aktywu związkowego tylko wtedy, jeśli rzeczywiście mielibyśmy do czynienia z eskalacją jed-

nostronnych żądań i postulatów stało się wyczerpanie w wielu radach świadczy o pulsującym tam na co dzień życiu.

WIĘZ z OGNIEWAMI ZWIĄZKOWYMI

Zgodnie z decyzjami CRZZ oraz postanowieniami Plenum ZG ZNP z 12 listopada bieżącego roku — dokonywane obecnie istotne zmiany w stylu i metodach działania oraz w naszej strukturze organizacyjnej, polegające na powołaniu w miejsce zarządów okręgowych oddziałów Zarządu Głównego ZNP przy wojewódzkich radach związków zawodowych, mają przyczynić się do zacieśnienia więzi tej instancji z radami zakładowymi. W tych warunkach nastąpi również przekazanie radom dużej części uprawnień zarządów okręgowych oraz większej części składki związkowej.

Przesunięcie zadań i środków do podstawowych ogniw związkowych jest trendem jak najbardziej demokratycznym, gdyż umożliwia podejmowanie decyzji tym, którzy są najbliższymi naszymi członkami.

Ponadto dzięki zwiększonej (po wprowadzeniu nowego systemu placowego), składce związkowej, realizowaniu przywilejów płynących z Karty, uruchomieniu funduszu socjalnego i mieszkaniowego — nie zachodzi obawa rozproszenia naszych środków.

Musi to przynieść określone konsekwencje dla rad zakładowych ZNP. Przy specyfice działania naszego Związku, pierwsza linia walki, o której wspomina uchwała Biura Politycznego, przebiega w większym stopniu w ogniskach, niż w radzie zakładowej. Na jego terenie działanie rozstrzyga się nasz udział w wypełnianiu zadań socjalno-bytowych, produkcyjnych i wychowawczych naszego Związku, tam mamy do czynienia z autentycznymi kontaktami naszej społeczności ze środowiskiem, tam realizuje się nasz rzeczywisty udział w przemianach społecznych, politycznych kraju, tam realizowane są również zawodowe i osobiste aspiracje naszych członków.

Pogłębianie się więzi z ogniskami polegać powinno — moim zdaniem — nie tylko na zwielokrotnieniu dotychczasowych kontaktów, choć i one są niezwykle ważne, lecz również na przekazywaniu im wielu spośród tych uprawnień, ba i środków, które

wiem arena dla rzeczywistego ruchu społeczno-dialektycznego, podnoszenia kwalifikacji ideowo-pedagogicznych i społeczno-politycznych, swobodnej wymiany poglądów, upowszechniania doświadczeń, a także wzmocnienia wpływu Związku na realizację doniosłych zadań oświatowo-wychowawczych. Upatrywać w nich również należy — poprzez kontynuowanie tzw. części towarzysko-związkowej — wpływu organizacji zarówno na kształtowanie stosunków interpersonalnych, jako ważnego instrumentu przepływu informacji.

Zakłada się, że doskonalenie ideowo-pedagogiczne organizowane przez ognia ZNP, w ścisłej współpracy z komitetami partyjnymi, głównie na styku ogniska i POP, będzie sensownie przygotowane. Chodzi przy tym nie tylko o samą konferencję, jej treść i formy, lecz także doskonalenie w okresie międzykonferencyjnym.

W dążeniu rad zakładowych do aktywizacji ognisk należy liczyć na pomoc szkolnych organizacji partyjnych. „Umówienie celów wytyczonych przez partię w konkretne i konsekwentnie realizowane zadania związkowe” — jak głosi uchwała Biura Politycznego — w trosce o interesy ludzi pracy, ich wychowanie i przysposobienie do stałe rosnących zadań, jest sprawą POP i ognisk. Przekształcając model działania rad zakładowych i podległych im ogniw, musimy pamiętać, że nieodzowną sprawą jest także zmiana systemu szkolenia.

Upłynął rok od czasu, gdy uchwałą Plenum Zarządu Okręgu ZNP wprowadziliśmy w Krakowskim szkolenie dla aktywu rad zakładowych, ognisk i rad oddziałowych, wydając w tym celu specjalne materiały wraz z konspektami, literaturą i wskazówkami metodycznymi. Konsekwentnie na realizację programów szkoleniowych na szczeblu rad i ognisk oraz zdobyte doświadczenia pozwalają na stwierdzenie, że aktywu obu tych ogniw nie stawia się już tylko na jednostronne przekazywanie określonych wytycznych, interpretowanie zarządzeń i przepisów. Ten rodzaj wiedzy jest dla niego mniej użyteczny. Większe zainteresowanie budzi, ze względu na ich prakseologiczne skutki, upowszechnianie doświadczeń związa-

NOWY ETAP DZIAŁALNOŚCI ZNP

(Dokończenie ze str. 1)

Chciałbym przy tym dodać, że wszystkie oddziały ZG zachowują siedziby dotychczasowych zarządów okręgowych. W tych samych obiektach rozpoczyna swą działalność filie rejonowe Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP. Znajdą w nich możliwość zatrudnienia pozostali pracownicy merytorycznych wydziałów i dotychczasowych ośrodków usług pedagogicznych zarządów okręgowych. Pracownikom tym gwarantuje się niezmienną warunki pracy.

REDAKTOR: Zebrania zarządów okręgowych odbyły w dniach 23 listopada — 4 grudnia były ostatnimi, jednocześnie zamykającymi działalność tej dotychczasowej instancji związkowej.

Jak oceniona została na tych zebraniach praca okręgowych, jak rozwiązane zostały sprawy dotychczasowych prezesów i innych członków kierownictwa okręgu?

PREZES: Zarządy okręgowych ZNP dobrze wykonywały na dotychczasowym etapie działalności związkowej rolę, do której zostały powołane. Szczególnie wysoko oceniona została ta działalność na ostatnich zebraniach przez instancje partyjne i WRZZ. Wiele słów podziękowań kierowali pod adresem aktywu związkowego kolejni kuratorzy, którzy stwierdzali, że instancje związkowe były niezawodnym sojusznikiem i partnerem w kierowaniu oświatą na szczeblu województwa oraz społeczną siłą w kształtowaniu oblicza socjalistycznej szkoły, w kształtowaniu społecznych i zawodowych postaw nauczycieli. Kuratorzy deklarowali przy tym dalszą współpracę i współdziałanie z oddziałami Zarządu Głównego przy WRZZ i filiami Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych.

Wszystkim prezesom zarządów okręgowych w uznaniu ich zasług dla oświaty, doskonalenia nauczycieli, udziału w rozwiązywaniu spraw socjalnych — minister oświaty i wychowania przyznał medale pamiątkowe 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej.

Decyzją premiera długoletni działacz związkowy: kol. Anna Dąbrowska (wiceprezes z Bydgoszczy) i kol. Czesław Cimochowicz (wiceprezes z Białogostem) na wniosek Zarządu Głównego i CRZZ otrzymali renty specjalne. Trzem działaczom i długoletnim pracownikom Rada Państwa przyznała — na wniosek ZG — odznaczenia państwowe. Działaczy przechodzących do pracy poza Związek, Zarząd Główny obdarował upominkami rzeczowymi. We wszystkich okręgach (z wyjątkiem jednego) członkowie dotychczasowych zarządów i komisji rewizyjnych obdarowani zostali przez instancje okręgowe upominkami książkowymi.

Do wszystkich działaczy okręgowych Zarząd Główny wysłał list z wyrazami podziękowania za dotychczasową zaangażowaną pracę w instancji związkowej, z życzeniami dalszych sukcesów w pracy zawodowej, społecznej i życiu osobistym. W liście podkreślano, że ZG liczy na dalsze aktywne uczestnictwo koleżanek i kolegów w działalności związkowej w formach, które stwarzają oddziały Zarządu Głównego, ich sekcje, komisje, Ośrodki Usług Pedagogicznych i Socjalnych, rady zakładowe, WRZZ, powiatowe (miejskie i dzielnicowe) rady związków zawodowych.

Chciałbym w imieniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP raz jeszcze tą drogą złożyć działaczom wszystkich okręgów koleżeńskie, związkowe podziękowania za wieloletnią, ofiarną, społeczną pracę, troskę o sprawy oświaty, jej rozwój, za rozwiązywanie tysięcy ludzkich problemów, troskę i konkretne działanie na rzecz podnoszenia autorytetu i społecznego prestiżu nauczycielskiego stanu. Jednocześnie proszę o dalszą społeczną służbę, o udział w realizacji zadań oświatowych i urzeczywistnienie celów statutowych ZNP.

REDAKTOR: Jakie są nowe zadania ZNP na nowym etapie działalności?

PREZES: Wynikają one zarówno z treści Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie zadań związków zawodowych, uchwały Sejmu PRL o systemie edukacji narodowej i aktualnych bieżących zadań wynikających z przeprowadzonej reorganizacji struktury związkowej oraz uchwały XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.

- Na czoło aktualnych prac postawić należy następujące problemy:
 - wdrożenie wytycznych Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP z dnia 8 listopada 1973 roku w sprawie powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli;
 - podjęcie prac zmierzających do umocnienia rad zakładowych, szczególnie ich partnerstwa w rozwiązywaniu spraw pracowniczych;
 - stworzenie aktywów okręgowych warunków społecznej działalności w sekcjach i komisjach oddziałów ZG przy WRZZ, w radach zakładowych i zawodowym ruchu ogólnozwiązkowym;
 - współdziałanie z władzami oświatowymi w racjonalnym wykorzystaniu funduszu socjalnego i mieszkaniowego;
 - udział w stwarzaniu coraz lepszych warunków do kształtującym się nauczycielom;
 - zebranie opinii o stanie wdrażania Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela zarówno od strony respektowania praw, jak i wykonywania obowiązków;
 - intensyfikowanie działalności środowisk nauczycielskich oraz wyzwalanie ich inicjatyw na rzecz bieżącego doskonalenia pracy placówek i przygotowania ich do nowych rozwiązań modelowych;
 - dokonanie analizy stanu realizacji dyrektywy VI Zjazdu, objętej rady narodowe do przygotowania programu poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli;
 - ustalenie form współpracy z radnymi ze środowiska nauczycielskiego;
 - zapewnienie udziału przedstawicieli ZNP w społecznych koleżeńskich organach szczeblu wojewódzkiego;
 - ustalenie form pomocy dla rad zakładowych wyższych uczelni i placówek naukowych;
 - włączenie środowiska nauczycielskiego, a szczególnie aktywu rad zakładowych i ognisk, do realizacji programu obchodów 30-lecia Polski Ludowej.

Chciałbym na zakończenie naszej rozmowy podkreślić, że praca związkowa na szczeblu wojewódzkim prowadzona jest nieprzerwanie, że w warunkach naszego Związku nie powstała ani merytoryczna, ani czasowa luka, którą odczuliaby członkowie ZNP.

Rozmowę przeprowadził: KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

OBSADA KADROWA ODDZIAŁÓW ZG ZNP

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego ZNP z dnia 12 listopada 1973 roku, we wszystkich województwach powołane zostały oddziały ZG przy WRZZ. Kierownikami oddziałów zostali:

- w Białymstoku — kol. Stefan Myszczyński, dotychczasowy prezes;
 - w Bydgoszczy — kol. Zygmunt Meisner, dotychczasowy sekretarz;
 - w Gdańsku — kol. Kazimierz Piła, dotychczasowy prezes;
 - w Katowicach — kol. Włodzimierz Łętek, dotychczasowy sekretarz;
 - w Kielcach — kol. Józef Stanisławski, dotychczasowy prezes;
 - w Koszalinie — kol. Leopold Czekalowski, dotychczasowy sekretarz;
 - w Krakowie — kol. Stanisław Pawlik, dotychczasowy prezes;
 - w Lublinie — kol. Edward Pawłowicz, dotychczasowy kierownik Wydziału Organizacyjnego;
 - w Łodzi (miasto) — kol. Janusz Leszczyński, dotychczasowy sekretarz;
 - w Łodzi (woj.) — kol. Maria Dychto, dotychczasowy prezes;
 - w Olsztynie — kol. Bogdan Meryng, dotychczasowy prezes;
 - w Opolu — kol. Marian Biel, dotychczasowy sekretarz;
 - w Poznaniu — kol. Marian Stróżyk, dotychczasowy prezes;
 - w Rzeszowie — kol. Kazimierz Szymański, dotychczasowy prezes;
 - w Szczecinie — kol. Maria Kuczyńska, dotychczasowy kierownik Wydziału Pedagogicznego;
 - w Warszawie (miasto) — kol. Mieczysław Wójcik, dotychczasowy prezes;
 - w Warszawie (woj.) — kol. Weronika Budzilo, dotychczasowy sekretarz;
 - we Wrocławiu — kol. Michał Langowski, dotychczasowy sekretarz;
 - w Zielonej Górze — kol. Józef Głodek, dotychczasowy prezes.
- Oprócz kierowników, w oddziałach zatrudnionych będzie ogółem 43 pracowników merytorycznych (starszych instruktorów), rekrutujących się spośród wiceprezesów, sekretarzy lub kierowników wydziałów dotychczasowych zarządów okręgowych oraz spośród aktywu ZNP.
- Pełniący dotychczas funkcję prezesa Zarządu Okręgu w Bydgoszczy, kol. Tadeusz Suberlak, został wybrany przez Plenum ZG ZNP w dniu 12 listopada bieżącego roku sekretarzem ZG ZNP.
- Niektórzy kolecy — dotychczasowi działacze zarządów okręgowych — przeszli do pracy w administracji szkolnej. Stanowiska wicekuratorów okręgowych szkolnych objęli następujący dotychczasowi prezesi: kol. Kazimierz Pawliński (Opole), kol. Wiktor Bielewicz (Szczecin), kol. Anielka Biernacka (Warszawa woj.), kol. Franciszek Śmiełek (Wrocław) oraz kol. Helena Stępień (dotychczas wiceprezes Zarządu Okręgu w Kielcach. Wyznawcami KOS zostali: kol. Anna Barawska (dotychczasowy wiceprezes w Krakowie) i kol. Kazimierz Krajka (dotychczasowy wiceprezes w Lublinie).
- Dotychczasowy prezes Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie, kol. Dorota Bogucka, została dyrektorem Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych.
- W Lublinie i Łodzi (mieście) prezesa pełnili swe funkcje społecznie.

Nowa, rozszerzona, zróżnicowana ocena ze sprawowania wchodzi w życie. Przewodzący dyrektorzy szkół już na początku roku szkolnego zapoznali personel pedagogiczny z „Wytycznymi” MOiW w tej sprawie), a wychowawcy klas poinformowali rodziców i uczniów o treści i trybie wystawiania tej oceny. Idąc za słuszną radą „Wytycznych” niektórzy wychowawcy klas poczawszy od klasy V, przeprowadzili już próbna, śródrokresową ocenę, zbierając od uczniów kartki z treścią samooceny dotyczącymi: stosunku do obowiązków szkolnych, aktywności społecznej i kultury osobistej. Zestawili je z ocenami wystawionymi przez samorząd klasowy lub grupowych.

Tak więc pionierska, kilkuletnia praca badawcza i eksperymenty nauczycieli, dyrektorów szkół, wizytatorów i niektórych kuratorów — prowadzone pod naukowym kierunkiem doc. dra A. Lewina z byłego Instytutu Pedagogiki (obecnie Instytut Badań Pedagogicznych) — przyniosły prawie pełny sukces, jakim jest upowszechnienie tej oceny. Te pionierskie wysiłki znalazły swój wyraz w zarządzeniu Ministerstwa Oświaty i Wychowania i szczegółowych „Wytycznych”.

Przed dyrektorami szkół i wychowawcami stało odpowiedzialne zadanie wdrożenia nowej oceny ze sprawowania tak, aby niczego nie uронić z dorobku badawczego, aby uniknąć błędów, niemających niebezpieczeństwa i osiągnąć cel, jaki przysięgała tej innowacji.

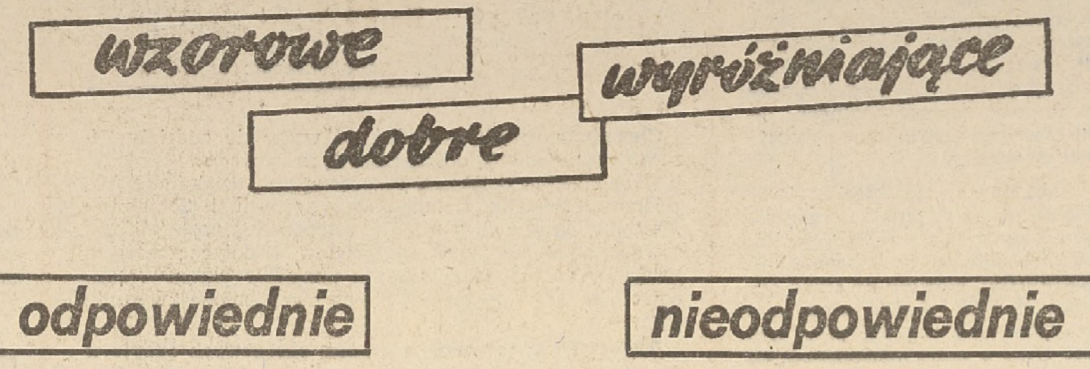
CEL, FUNKCJA I EFEKTY NOWEJ OCENY

Każda ocena powinna być środkiem do pewnych celów, a nie celem samym w sobie. Narzędzie to — subtelne i niełatwe w użyciu — jak każde narzędzie może być dobre, celowo lub źle użyte.

Celem nowej oceny jest: integracja oddziaływania wychowawczego wszystkich nauczycieli, organizacji uczniowskich i domu rodzicielskiego; uzgodnienie systemu wartości moralnych i społecznych, cenionych przez te czony społeczności szkolnej; usunięcie subiektywizmu i sprzeczności, a nawet rozbieżności w ocenianiu uczniów; stworzenie sytuacji, w której rodziczy się i wzajemnie system wychowawczy.

Trzy kryteria treści tej oceny — stanowią punkt wyjścia dla narodzin tego systemu. Ocena człowieka przez innego człowieka, ucznia przez nauczyciela i rodzica

SPRAWOWANIE:



oów, nie zawsze przyjemna, ma się przekształcić w obiektywną samoocenę ucznia, poprzedzoną samoanalizą postępowania, refleksją nad swoim światem wartości, wzbogacaniem systemu wartości. Aparat nakazów i zakazów nauczycielskich i rodzicielskich ma się przerodzić w samoregulację moralną.

Do osiągnięcia tego celu wiedzie droga długa, począwszy już od klasy I. W ostatnich klasach szkoły podstawowej i w szkole średniej punkt ciężkości powinny być zdecydowanie spoczywać na samoanalizie, samoocenie i samoregulacji, samowychowaniu. Ocena przez grupę i nauczyciela to środki ułatwiające samoocenę.

Badania i eksperymenty wykazały, że takie efekty są możliwe do osiągnięcia. Wyrażają się w następującej refleksji i postawie ucznia: „Co warte jest moje postępowanie, jakim mogę stać się, co mogę zdziałać, jeżeli będę tego pragnął, jak sobą kierować, aby żyć i postępować zgodnie z systemem — cenionym przeze mnie i przez najbliższe mi zespoły ludzkie — wartości moralnych i społecznych?”

LOGIKA WYKROCZEŃ I LOGIKA OSIĄGNIĘĆ

Dawna ocena opierała się na ocenie wykroczeń, na obniżaniu ocen, na sprostreszeniu i notowaniu przez nas uczniów uchybień i wykroczeń uczniowskich. Skala ocen była jednokierunkowa — w dół. Nowa jest dwukierunkowa, zawiera pięć ocen:

Ocena środkowa — sprawowanie dobre prowadzi w górę do sprawowania wyróżniającego i wzorowego; w dół — do sprawo-

wania odpowiedniego i nieodpowiedniego. Podnosi nie tylko osiągnięcia ucznia, ale nawet jego — może nie zawsze owocne — wysiłki. Nacechowana jest wiarą w możliwość każdego ucznia, o ile zostaną one przez nas dostrzeżone, ukazane uczniowi i wykorzystane. Wyzwolił to pozytywne możliwości — oto nasze ambicje i zadanie.

Następstwem tej koncepcji człowieka-ucznia będzie zmiana rzesiewu ocen w klasie i szkole. Jeżeli zwazy się, że na świadectwie szkolnym będą wyszczególnione osiągnięcia ucznia w pracy społecznej, w olimpiadach, konkursach itp. — otrzymamy pełniejszy obraz osobowości naszych uczniów. Nowa ocena — poszerza zatem zbiór informacji o uczniu.

Zbiory 3 ocen każdego ucznia i wszystkich uczniów potraktowane jako zbiory informacji mogą służyć naukowcom do ustalenia ocen naszej całej młodzieży, do wykrywania prawidłowości i poszukiwania optymalnych kierunków oddziaływania.

TREŚĆ TRZECH Kryteriów Oceny

Władze szkolne, opierając się na wynikach badań, skonkretyzowały treść trzech kryteriów oceny ze sprawowania, ilustrując je kilkoma przykładami.

I tak np. w treści pierwszego kryterium — stosunek do obowiązków szkolnych — czytamy m.in., że „rozwijanie własnych zainteresowań” ucznia — wchodzi

do oceny ze sprawowania. Jest to nowość, ponieważ tego rodzaju aktywność zaliczaliśmy raczej do oceny z przedmiotu nauczania.

W drugim kryterium — aktywności społecznej — uwzględniamy: czynny udział ucznia w pracach społecznie użytecznych na rzecz klasy, szkoły, rodziny i środowiska, umiejętność współdziałania w pracach zespołowych. Uwzględnienie w ocenie pracy ucznia w rodzinie zjedna nam niewątpliwie zyczliwość rodziców uczniów. „Umiejętność łączenia pracy społecznej z innymi obowiązkami w szkole i poza szkołą” — ostrzeże teraz i w przyszłości naszych młodych i dorosłych działaczy społecznych od wycofania społecznej kosztom zaniedbywania nauki, a w przyszłości pracy zawodowej.

Dotychczas zwracaliśmy uwagę na poszanowanie przez ucznia własności społecznej. Teraz mamy także uczyć go i oceniać posiadanie własności osobistej. To nowe i cenne wzbogacenie treści oceny.

Podobny motyw — odpowiedniości do siebie — znajdujemy i w trzecim kryterium. Przykładem tego kryterium — kultury osobistej mówią o dbałości o własne i innych zdrowie, o przestrzeganiu zasad higieny, nieuleganiu złym wpływom i nałogom, przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa, o uczynności nie tylko w stosunku do dorosłych, od których często uczeń jest zależny, lecz także w stosunku do rówieśników oraz młodszych i słabszych. Zawierają zatem bogatą treść, wysokiej klasy wartości moralne, a przede wszystkim odpowiedzialność za siebie, za swo-

Je zdrowie i bezpieczeństwo, a także echa ideału spolegliwego opiekuna, który to ideał propagował prof. T. Kotarbiński.

Nowa sytuacja i ROLA NAUCZYCIELA

Na 135 uwag zapisanych w dziennikach lekcyjnych o zachowaniu uczniów w jednej ze szkół średnich znalazłem zaledwie dwa zapisy osiągnięć uczniowskich: „St.N pomagał w transporcie sprzętu sportowego”, Bol. K. — dekorował świetlicę”.

Dyżurując na korytarzu i ma boisku, zaczynając lekcję, prowadząc wycieczkę szkolną, obserwując zachowanie uczniów na zabawy szkolnej — nastawiamy się głównie, a czasem jedynie, tylko na to, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, zlikwidować bjałkę, uchronić mienie szkolne, wypaść uczniów bez tarczy i palacy, skarcić postępujących się „laciną” itp. Słowem, czujność nasza i uwaga nastawione są głównie na awarie, uchybienia i wykroczenia, które skwapliwie notujemy, o których informujemy wychowawcę, dyrektora, rodziców. Dawna ocena ze sprawowania wytworzyła u nas pewien stereotyp jednostronny — przykrzy, zatruwający atmosferę szkolną, mało skutecznego.

A tymczasem na tym samym dyżurze, w świetlicy lub na wycieczce wielu z nas nie spostrzega i nie podnosi tego, że uczniowie wzajemnie sobie pomagają w nauce, w pracy, że chłopiec podziękował koleżance za pomoc, catując ją w rękę, że samorzutnie naprawiał zamek w klasie lub nie zamykał się okno, że w stolówce uczeń podzielił się obiadem z kolega, który nie jada obiadów, ani w domu, ani w szkole, i żywi się suchym prowiantem itp.

Nowa ocena ze sprawowania sikonić nas powinna do zwalczania w sobie tego stereotypu, a to wymaga pewnej rewizji naszego nastawienia do uczniów. Sprostregajmy więc też i ich osiągnięcia. Zauważone przejawy wyróżniające się kultury w zachowaniu uczniów: koleżeńskości, opiekuństwa, dbałości o własne zdrowie, o mienie osobiste i społeczne, troskę o młodsze rodzeństwo chodzące do niższej klasy, samorzutne sprzątnięcie boiska — warto natychmiast pochwalić na dyżurze, na wycieczce, na lekcji. Uczeń zwzany w tym celu będzie szkodliwym... Przeżyje te sytuacje. Zapiszmy te spostrzeżenia.

Zważmy także, że wprowadzenie do treści oceny — kultury osobistej — stawia nas w szczególne delikatnej sytuacji. Bo może się zdarzyć, że uczniowie powie- dzą: „Ja mam nie palić mając 17 lat, a pani mając 23 lata pali przy nas na korytarzu...”, „Ja mam szanować swoje zeszyty, a pan podarł mi w gniewie mój brudny zeszyt...”, „Uczniowie mają pracować społecznie a nauczyciele?”

Wobec tego, jakie będą efekty — zależy od naszej kultury oceniania.

LOGIKA uzasadniania ocen

Utkwił mi w pamięci taki oto, sprzed lat epizod z klasy I szkoły powszechnej. Leon W. przyskądzał dziewczynkom w pisanu. Zwracam mu uwagę, mówiąc: „Nie rób im tego, co i tobie bytoby nie miemie!”. A Leon na to: „Mogą mi przeskądzać, mnie to nie szkodzi, to i ja mogę im przeskądzać”.

Ten ciekawy, ale niespoleczny argument usiłowałem odeprzeć mówiąc: „Nawet jeśli coś ci nie szkodzi (choć tak nie jest), nie rób tego koleżankom, bo to im szkodzi”.

Nowa sytuacja uczniów

Nowa ocena zmienia także sytuację uczniów. Będą szukali wzorów osobowych wśród dorosłych. Będą nas oceniali ostrzej. Rozsiew pięciu ocen będzie inny niż rozsiew dotychczasowych czterech ocen ze sprawowania. Jaki? Zobaczymy.

Sytuacja społeczna wzorowych pracowników, racjonalizatorów, wynalazców, wzorowych uczniów bywa w naszym społeczeństwie często jakże trudna. Obarcza się ich epitetami: pracuś, robot, kujon itp. Zawieś „piekło polskie”, ściąganie w dół przodujących pracowników, racjonalizatorów, wyróżnianie wzorowych uczniów przez leni i awanturników — to znamy.

Znając tę sytuację zaostrożoną, nową oceną — będziemy starali się pracować nad jej zmianą, aby pracownicy, wzorowi, ofiarni, kulturalni, uspołecznieni uczniowie, nie byli nazywani frajerami, aby byli szanowani i cenieni przez wszystkich.

Trudna będzie też sytuacja uczniów z oceną „odpowiednią” i „nieodpowiednią”. Oceny te, przy bierności nauczyciela mogą z jednej strony zaostreżć agresję tych uczniów, a z drugiej — przyczynić się do powstawania kompleksów, depresji, rezygnacji, zawisłości.

Oto niektóre tylko problemy, jakie zrodzi nowa ocena ze sprawa-

nowania. To, jakie będą efekty — zależy od naszej kultury oceniania.

LOGIKA uzasadniania ocen

Utkwił mi w pamięci taki oto, sprzed lat epizod z klasy I szkoły powszechnej. Leon W. przyskądzał dziewczynkom w pisanu. Zwracam mu uwagę, mówiąc: „Nie rób im tego, co i tobie bytoby nie miemie!”. A Leon na to: „Mogą mi przeskądzać, mnie to nie szkodzi, to i ja mogę im przeskądzać”.

Ten ciekawy, ale niespoleczny argument usiłowałem odeprzeć mówiąc: „Nawet jeśli coś ci nie szkodzi (choć tak nie jest), nie rób tego koleżankom, bo to im szkodzi”.

Nowa sytuacja uczniów

Nowa ocena zmienia także sytuację uczniów. Będą szukali wzorów osobowych wśród dorosłych. Będą nas oceniali ostrzej. Rozsiew pięciu ocen będzie inny niż rozsiew dotychczasowych czterech ocen ze sprawowania. Jaki? Zobaczymy.

Sytuacja społeczna wzorowych pracowników, racjonalizatorów, wynalazców, wzorowych uczniów bywa w naszym społeczeństwie często jakże trudna. Obarcza się ich epitetami: pracuś, robot, kujon itp. Zawieś „piekło polskie”, ściąganie w dół przodujących pracowników, racjonalizatorów, wyróżnianie wzorowych uczniów przez leni i awanturników — to znamy.

Znając tę sytuację zaostrożoną, nową oceną — będziemy starali się pracować nad jej zmianą, aby pracownicy, wzorowi, ofiarni, kulturalni, uspołecznieni uczniowie, nie byli nazywani frajerami, aby byli szanowani i cenieni przez wszystkich.

Trudna będzie też sytuacja uczniów z oceną „odpowiednią” i „nieodpowiednią”. Oceny te, przy bierności nauczyciela mogą z jednej strony zaostreżć agresję tych uczniów, a z drugiej — przyczynić się do powstawania kompleksów, depresji, rezygnacji, zawisłości.

Oto niektóre tylko problemy, jakie zrodzi nowa ocena ze sprawa-

wowania. To, jakie będą efekty — zależy od naszej kultury oceniania.

LOGIKA uzasadniania ocen

Utkwił mi w pamięci taki oto, sprzed lat epizod z klasy I szkoły powszechnej. Leon W. przyskądzał dziewczynkom w pisanu. Zwracam mu uwagę, mówiąc: „Nie rób im tego, co i tobie bytoby nie miemie!”. A Leon na to: „Mogą mi przeskądzać, mnie to nie szkodzi, to i ja mogę im przeskądzać”.

Ten ciekawy, ale niespoleczny argument usiłowałem odeprzeć mówiąc: „Nawet jeśli coś ci nie szkodzi (choć tak nie jest), nie rób tego koleżankom, bo to im szkodzi”.

Nowa sytuacja uczniów

Nowa ocena zmienia także sytuację uczniów. Będą szukali wzorów osobowych wśród dorosłych. Będą nas oceniali ostrzej. Rozsiew pięciu ocen będzie inny niż rozsiew dotychczasowych czterech ocen ze sprawowania. Jaki? Zobaczymy.

Sytuacja społeczna wzorowych pracowników, racjonalizatorów, wynalazców, wzorowych uczniów bywa w naszym społeczeństwie często jakże trudna. Obarcza się ich epitetami: pracuś, robot, kujon itp. Zawieś „piekło polskie”, ściąganie w dół przodujących pracowników, racjonalizatorów, wyróżnianie wzorowych uczniów przez leni i awanturników — to znamy.

Znając tę sytuację zaostrożoną, nową oceną — będziemy starali się pracować nad jej zmianą, aby pracownicy, wzorowi, ofiarni, kulturalni, uspołecznieni uczniowie, nie byli nazywani frajerami, aby byli szanowani i cenieni przez wszystkich.

Trudna będzie też sytuacja uczniów z oceną „odpowiednią” i „nieodpowiednią”. Oceny te, przy bierności nauczyciela mogą z jednej strony zaostreżć agresję tych uczniów, a z drugiej — przyczynić się do powstawania kompleksów, depresji, rezygnacji, zawisłości.

Oto niektóre tylko problemy, jakie zrodzi nowa ocena ze sprawa-

Nowa koncepcja oceny ze sprawowania wiąże się ściśle z nową sytuacją społeczną w naszym kraju, która powstała po 1970 roku. Obiektywne ocenianie wyników działalności dorosłych i uczniów natrafi na te same opory, na te same trudności. Style oceniania dorosłych w przedsiębiorstwach i uczniów w szkole wzajemnie na siebie oddziałują.

Kto w tej ostrej walce — o obiektywną, sprawiedliwą, zhumanizowaną ocenę — przoduje: szkoła czy społeczeństwo dorosłych? Czy wystarczą oceniaci tylko, z zewnętrzną głębią — jak radzi poeta — do oceny postaw i motywów człowieka? Wszak psychologia zna już skale postaw, a psychologia kliniczna i społeczna uczy wykrywać w człowieku kierujące nim motywy i motywy te — czynów pozytywnych i negatywnych — oceniam.

TROCHE REFLEKSJI, FILOZOFII I PERSPEKTYW

„Chcę mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie” — powiedział Adam Mickiewicz w „Zeglarzu”. „Głównym miernikiem postawy człowieka są czyny. Najwyższą więc wartość mają konkretne wyniki pracy, nauki, działalności społecznej” — stwierdził Edward Gierek w przemówieniu do młodzieży.

Znane są od dawna arkusze obserwacyjne (np. Studenckiego), tecki biograficzne (np. Nowackiego), profile życiowych ocen (Raciniowskiego), wolne charakterystyki uczniów (Librachowej). I

Przystępując do pierwszego etapu oceny ze sprawowania — warto widzieć dalsze jej perspektywy, pogłębiać swą wiedzę o człowieku, o uczniu, zgodzić się z tym, że wymagać to będzie większego z naszej strony wysiłku, większej wrażliwości. Trzy kryteria zostaną w przyszłości wzbogacone o nowe jeszcze kryteria. Jakże? Do grona osób oceniających powołani zostaną ci najbliżsi uczniowi — jego rodzice. Jeżeli nowoczesna ocena zdrowia człowieka wymaga szeregu analiz, pomiarów, prześwietleń, zdjęć, obserwacji, prób — to podobnie, lecz w większym jeszcze stopniu — wymaga tego ocena osobowości ucznia.

Przyjmując z aprobatą nową koncepcję oceny ze sprawowania, nauczyciele mają pewne obawy, co do pracochłonności tej oceny; sposobów dokumentacji. Są szkoły, które tę sprawę już rozwiązały. Uczniowie dzielą się, że ocena ujemna nazwana jest „odpowiednią”. Wychowawcy pytają, dlaczego na świadectwach ma pozostać nadal jedna ocena ze sprawowania? Rozszerzona ocena w ciągu roku — zostaje zważona w końcu roku, zamazując obraz osobowości ucznia, zubożając informację.

Sądzą, że dalsza praca nad nową oceną ze sprawowania usunie te niekonsekwencje i stanie się narzędziem wychowania w pełni skutecznym.

dr SATURNIN RACINOWSKI

Z niektórymi z nich stykamy się na co dzień w szkole. Są nieznośni, awanturnicy się, sprawiają wiele trudności lub przeciwnie, są dalecy, zbývá cicho siedzą w ławkach, stronią od kolegów.

Innych — w szkołach nie widzimy, jakkolwiek ich wiek wskazywałby na to, że powinni być w klasach. Ale stoją przy kioskach z piwem, waleśnią się po ulicach. Bywa, że sięgają po narkotyki, tworzą bandy zagrażające ładuwi, porządkowi, bezpieczeństwu.

Zarówno ci w szkole, jak ci spoza jej murów — cierpią na różne odmiany zaburzeń emocjonalno-społecznych. Pod przysłowiwą drażniącą czy wręcz szkodliwą zachowaniem „wewnątrz” kryją kłębowski niepokojów. Nierzadko przejawiają uczucia rozbitcia, lęków, nie mogą uwolnić się od zniechęcenia, z trudem skupiają uwagę itp.

W myśl opinii specjalistów z Ośrodka Leczenia Nerwicy Dzieci i Młodzieży, 20—30 procent przedstawicieli naszej szkolnej populacji przejawia różne zaburzenia zachowania (co nie jest równoznaczne z ciężkimi schorzeniami) i potrzebuje pomocy, potrzebuje rozmaitych form leczenia. Czy je znajduje?

Aby bliżej przyjrzyć się sytuacji, odwiedziłam warszawski Ośrodek Leczenia Nerwicy Dzieci i Młodzieży.

NA PIERWSZYM PLANIE — PSYCHOTERAPIA

Ośrodek zorganizowany został przez doc. dr. hab. Kazimierza Jankowskiego — kierownika

SŁOWO może być lekiem

Pracowni Metod Psychokorekcyjnych i Psychoterapeutycznych Instytutu Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Kierowniczką ośrodka jest psycholog mgr Izabela Osuchowska.

Pracę rozpoczęto od marca 1972 roku, w starym budynku przy ulicy Czerniakowskiej. Organizacyjnie — ośrodek jest oddziałem Państwowego Sanatorium dla Nerwicy Chorych. Wnętrze nie przypomina jednak placówki leczniczej. Fotele, miękkie meble, bardzo estetyczne ozdoby na ścianach, wszystko razem robi wrażenie klubu młodzieżowego, tym więcej, że młodzi są nie tylko pacjenci, lecz także personel: 13 etatówych i 5 dochodzących pracowników. W grupie tej są psychologowie i lekarze, w ośrodku w zasadzie nie różnią się jednak specjalnościami, wszyscy bowiem pełnią rolę psychoterapeutów, do której zresztą mogliście przygotowywali się w kraju i za granicą.

Specjalność psychoterapeuty wysuwa się na plan pierwszy, bowiem właśnie psychoterapia jest tu głównym i właściwym jedynym sposobem leczenia. Inne placówki, na przykład poradnie zdrowia

psychicznego, posługują się też czasem tą metodą, ale traktują ją tylko jako pomocniczą. W ośrodku na Czerniakowskiej jest podstawową, przy tym stosuje się ją w sposób systematyczny, przez dłuższy okres i stosuje się ją „podwójnie”. Prowadzona jest bowiem zarówno dla młodych pacjentów, jak i dla ich rodziny. Gdzie indziej, rodzice udzielają tylko wywiadu o zaburzeniach swego dziecka, ewentualnie kontaktują się z lekarzem w czasie kuracji. Tu — sami poddają się też leczeniu. Dzieje się tak zgodnie z zasadą, że zaburzenia zachowania zwykle łączą się z sytuacją w domu rodzinnym. Leczenie pacjenta niewiele daje, jeśli nie zmieniają się warunki czy precyzyjnie określając — stosunki, w jakich żyje.

Ośrodek prowadzi leczenie metodą ambulatoryjną, bez odrywania od nauki, od domów.

NIEPOTRZEBNE SĄ LEKI W PIGULKACH

Pacjenci mają od 14 do 18 lat. Jedną grupę stanowią nerwicy. Ci, którzy skarżą się na bóle głowy, serca, żołądka, bezsenność,

którzy mają tiki, łatwo popadają w stany przynębnienia, apatii, z trudem zdobywają się na koncentrację uwagi. Najczęściej nie wykazują poważniejszych zaburzeń w zachowaniu, ale miewają na przykład trudności w nawiązaniu kontaktów z innymi. Czasami porywają się na próby samobójcze.

Drugą grupę stanowią ci, u których na pierwszy plan wysuwają się właśnie zaburzenia zachowania. Miewają różne zatargi z otoczeniem, tatuują się, tną żyłkami, nierzadko przysięgają do „gitowców”, „hippiesów”. Siegają po narkotyki. Częściej niż ci zaliczeni do pierwszej grupy usiłują popełnić samobójstwo.

W trzeciej grupie leczą się młodzi ludzie o objawach psychopatycznych. Ci, którzy miewają urojenia, halucynacje. Przeważnie nie uczą się, nie chodzą do szkoły. Niektórzy są po świeżo przeżytych kuracjach w szpitalu psychiatrycznym.

Wszyscy, podzieleni na małe, 10-osobowe grupy przychodzą dwa razy w tygodniu do ośrodka, ich rodzice — raz w tygodniu. Pracownicy dobierają dla poszczególnych grup odpowiednie techniki psychoterapeutyczne. Sama metoda, jak wiadomo, jest leczniczym sposobem oddziaływania ukierunkowanego na korzystne zmiany osobowościowe. Niepotrzebne są tu leki w pigułkach, lekiem jest słowo.

Dodatkowo rozwijane mają być w ośrodku takie formy, jak wspólne wycieczki pacjentów z rodzicami i psychoterapeutami, wypadki do teatru itp. Planuje się też zajęcia redukacyjne w Pałacu Młodzieży.

kilka, kilkanaście miesięcy. Czasami bywa tak, że nim w ogóle dojdzie do leczenia, terapeuta chodzi do domu pacjenta, gra z nim na przykład w szachy, wciągają w rozmowę, zdobywa zaufanie i potem dopiero zaprasza do poradni. Ten okres wstępnego — a trwa niekiedy kilka miesięcy — nie w każdym oczywiście wypadku jest potrzebny.

Dodatkowo, dla grupy pacjentów, pracownicy ośrodka, latem 73 roku, po raz pierwszy zorganizowali obóz leczniczy.

„OSMY SPIACZY”, „BALAGAN” I INNI...

Obóz zlokalizowano w powiecie Suwałki, nad jeziorem. Namoty rozbito na polanie odległej o 5 kilometrów od najbliższej miejscowości posiadającej sklep. Materace, koce, sprzęt turystyczny — stanowiły wspólny majątek. Z inicjatywą pacjentów — wypożyczono jeszcze jakak.

Wszyscy, podzieleni na małe, 10-osobowe grupy przychodzą dwa razy w tygodniu do ośrodka, ich rodzice — raz w tygodniu. Pracownicy dobierają dla poszczególnych grup odpowiednie techniki psychoterapeutyczne. Sama metoda, jak wiadomo, jest leczniczym sposobem oddziaływania ukierunkowanego na korzystne zmiany osobowościowe. Niepotrzebne są tu leki w pigułkach, lekiem jest słowo.

Dodatkowo rozwijane mają być w ośrodku takie formy, jak wspólne wycieczki pacjentów z rodzicami i psychoterapeutami, wypadki do teatru itp. Planuje się też zajęcia redukacyjne w Pałacu Młodzieży.

Przeżycia, obawy, uczucia pacjentów stawały się niemal przezroczyste, łatwe do odczytania i zrozumienia. „Szeferowi” każdego dnia pomagał „pierwszy oficer” (funkcja tak samo zmienna).

Obowozie życie dostarczało więc naturalnego materiału do omawiania na psychoterapii, pozwalało na jej intensyfikację.

Chłopcy, w warunkach wymagających społecznych działań — ukazywali się inni. Leaderami grupy stawali się nie zawsze ci, którzy początkowo na nich zakrawali. Z wysoką oceną spotkali się ci, którzy potrafili utrzymać kontakty towarzyskie, a także ci, którzy wiedzieli, jak zapalać ognisko, co robić, żeby ugotować obiad itp.

Po kilku już dniach obowozewo życia ich uczestnicy zaczęli nadawać sobie pseudonimy: „Balagan”, „Osmi Spiaczy” itp. To były nie tylko wykryty dowcipu, to były wzajemne oceny.

Na obóz pojechali pacjenci z ciężkimi nerwicami, niektórzy po próbach samobójczych. Jacy wrócili do domów?

Wyniki, jak i liczby wymagają odrębnego, należnego im rozpatrzenia.

POLETKO DOŚWIADCZALNE...

Otóż w ośrodku przez okres dwu lat leczycy się około 300 pacjentów. W obowozym życiu wzięło udział 7 chłopców. Z obowozu czterech wyjechało wyleczonych, dwóch — z poprawą, jeden — bez poprawy. Oczywiście, trzeba uwzględnić fakt, że wszyscy obowozie przeszli przedtem leczenie w ośrodku, obóz był tylko jego końcowym etapem. W samym ośrodku zanotowano poprawę stanu u 32 proc. pacjen-

tów, wyleczenie — 53 proc. Czym się to objawia w życiu codziennym?

Młodzi ludzie nie uczą się, zaczęli się uczyć. Chłopak, który na przykład już przed maturą „zerwał” ze szkołą — powrócił do niej, zdał egzamin dojrzałości i z powodzeniem przeszedł przez egzamin wstępny na wyższą uczelnię.

Ci, którzy zachowywali się w sposób budzący niepokój (antysocjalny), zmienił zachowanie. Tak więc psychoterapia w ośrodku — czy w niektórych przypadkach także na obozie — była dobrym treningiem społecznym, nauką zaradności nie nabytej w domu, nauką „bycia dorosłym” i współżycia z innymi.

Czy osiągnięte wyniki uważać można za trwałe? Na to doc. Jankowski nie znajduje jeszcze jednoznacznych odpowiedzi. Ośrodek pracuje dopiero dwa lata, można mówić o tym, co jest teraz. Wielu „wyszło z dolki”, a czy pójdzie bezawaryjnie dalej? W każdym razie ma na to większe, niż przed leczeniem możliwości. Łatwiej może pokonywać trudności życiowe, jakie napotyka każdy człowiek.

Jeśli wyniki budzą optymizm, lecz jednocześnie... przestraszają, bo świadczą o tym, że z innymi mogłoby być podobnie, ale — ośrodek na przykład w tej chwili w ogóle nie przyjmuje nowych pacjentów, bo nie jest w stanie ich pomieścić. Innych, podobnych ośrodków ambulatoryjnych nastawionych na psychoterapię prawie nie ma. Jest jeszcze ośrodek w Warszawie przy ul. Dolnej i w Rasztowie — obydwą dla pacjentów w innym wieku. Są poradnie zdrowia psychicznego i poradnie wychowawczo-zawodowe, wszystkie przebadane, nieliczne, w nich specjaliści mogą nie-

wiele czasu poświęcić pacjentom. W tych warunkach prowadzenie psychoterapii jest mało możliwe i w rzeczywistości właśnie stosowane tylko pomocniczo.

Biorąc pod uwagę przytoczoną tu już wielkość problemu (20—30 proc. dzieci i młodzieży szkolnej wymaga pomocy przy wyrównaniu zachowań) — można powiedzieć, że sukcesy uzyskane w ośrodku przy ulicy Czerniakowskiej — są „kropką w morzu”. Te sukcesy potwierdzają jednak szansę i dlatego o nich piszemy. Jeśli ośrodek potraktuje się jako „poletko doświadczalne” — można na sprawę spojrzeć bardziej optymistycznie.

Wśród specjalistów słyszy się różne zdania na temat psychoterapii, nawet jej przeciwnicy zwykle nie negują całkowicie wartości tej metody. Wiele krajów doznawało sukcesów w dziedzinie psychoterapeutycznej.

Doc. dr. Kazimierz Jankowski twierdzi, że psychoterapia jest podstawową i najbardziej efektywną formą leczenia oddziaływania psychologicznego. Uważa, że konieczna jest u nas rozbudowa sieci poradni psychoterapeutycznych dla dzieci i młodzieży, placówek nastawionych na wczesne wykrywanie zaburzeń emocjonalno-społecznych oraz na ich leczenie.

Wymowne jest wyleczenie uzyskane w warszawskim ośrodku. Otóż koszt leczenia jednego pacjenta stosowaną tam metodą ambulatoryjną wynosi 650 złotych rocznie, zaś koszt leczenia pacjenta metodą szpitalną czy sanatoryjną — 4500 złotych.

Planowana jest rozbudowa warszawskiego ośrodka. Co przeszkadza w organizowaniu takich placówek w innych miastach?

WIĘCEJ PSYCHOTERAPEUTÓW

Punkt słabości tkwi przede wszystkim w liczbie psychoterapeutów. Mamy ich w Polsce niewiele, niemal „na palcach” policzyć można. Braki wiążą się z znikomymi u nas możliwościami szkolenia w tej specjalności.

Psychoterapii nie można się zresztą nauczyć szybko, metodą kursową. Trzeba się jej uczyć na zasadzie czeladnictwa. Potrzebne są do tego wykłady, opanowanie wiedzy teoretycznej, ale równocześnie potrzebny jest trening pod czujnym okiem specjalisty. Zdaniem doc. dr. Jankowskiego „psychoterapeuta z książki niewiele, o czym mówię”.

PODRĘCZNIKOWY KOMBINAT

Jak znaleźć się powinny w podręczniku, w znakomitem znawcy danej dyscypliny, który śledząc najnowsze zdobycze nauki potrafi stwierdzić, czy owa wspomniana harmonia między nauką a wiedzą przekazywaną w książce uczniowi została zachowana i czy zrobiono to w stopniu umożliwiający młodemu człowiekowi percepcję treści.

To jeden problem; ale nie jedyny. Odpowiedź też wymaga pytania, jaki powinien być podręcznik ucznia, którego nie tylko nauczają, ale który ma przede wszystkim sam zdobywać wiedzę. A zatem — jaki procent wiedzy powinien znaleźć się w podręczniku, a w jakim procencie książka szkolna powinna stać się „przewodnikiem” po krajnie danej dyscyplinie, przewodnikiem wskazującym tylko problemy do rozwiązania i źródła, do których uczeń może sięgnąć?

Podobny pytał są dziesiątki, czy konieczny jest na przykład ścisły podział na podręczniki do... chemii, fizyki, matematyki itp., zgodny z dotychczasową strukturą realizację wiedzy stosowaną w szkole, czy też możliwy jest inny układ, wiązanie w całość dwóch, trzech zbliżonych dyscyplin? Czy rzeczywiście optymalny był jednolity podział treści na poszczególne klasy, czy też może należało stosować i w szkole i — w konsolidacji w podręczniku — podział na „cykle”, na przykład „nauczanie początkowe”, cykl klas IV—VIII, IX—X lub inny?

No i pytania o przyszłą szatę graficzną, wzajemny stosunek materiału graficzno-illustracyjnego do tekstu; o rozmiar podręczników; o racjonalną selekcję materiału i dziesiątki innych.

Ze obowiązki, jakie w wyniku tych wszystkich innowacji i przeobrażeń spadną na wydawnictwa, będą niezwykle trudne, zdaje sobie sprawę zarówno kierownictwo „kombinatu”, jak i wszyscy pracownicy. Dlatego tak ważne na obecnym etapie jest przygotowanie dobrych warunków do pracy, sprawne zorganizowanie wydawnictwa.

Jak przedstawiać się będzie organizacja pracy, jakie piony, działy i redakcje powstaną od 1 stycznia, jak kształtować się będzie system planowania i zarządzania — wyjaśnił zebraniem dyrektor, Jerzy Łoziński. A to, że sprawy te są już tak szczegółowe i precyzyjnie ustalone, pozwala mieć nadzieję, iż okres zmian nie odbije się ujemnie na rynku księgarskim, a od 1 stycznia praca ruszy pełną parą.

Zamykając długoletni etap działalności obu wydawnictw wiceminister Wołczyk udekorował 12 osób — Medalami Komisji Edukacji Narodowej, zaś 6 osób — Medalami Pamiętliwym KEN.

My zaś w imieniu półmilionowej rzeszy nauczycieli chcemy również gorąco podziękować obu wydawnictwom i życzyć im najlepszych sukcesów w pracy.

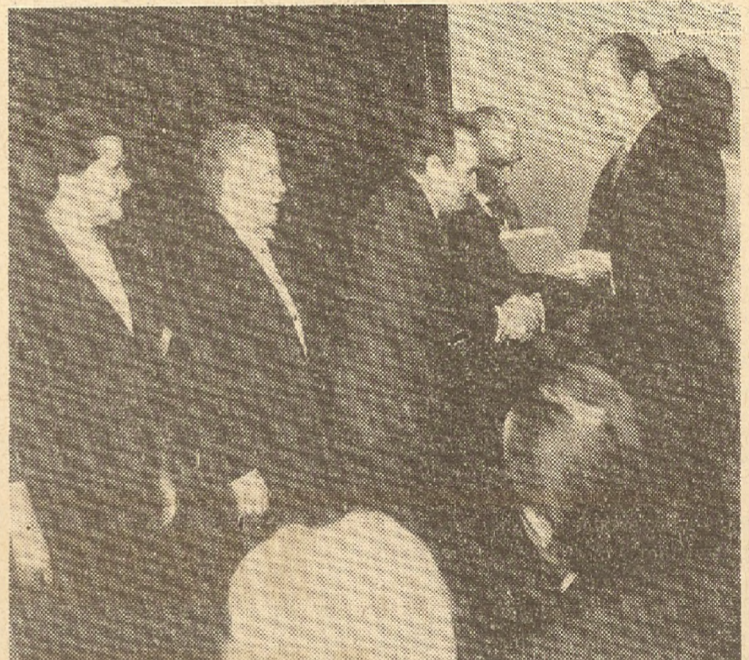
(kr)

dwóch wydawnictw. To paradoksalne nieco określenie ma swoje uzasadnienie. Uroczystość — gdyż inaczej trudno nazwać zebranie, na którym pracownicy obu instytucji spotkali się po raz pierwszy, nawzajem ze sobą i z nowym kierownictwem, na którym podsumowano bogaty dorobek obu wydawnictw, złożono podziękowania wszystkim zasłużonym pracownikom. „Robocza” zaś — gdyż taki mimo wszystko był charakter tej narady, w czasie której więcej jeszcze niż o dorobku mówiono o czekających nowe wydawnictwo zadaniach i obowiązkach.

A trzeba powiedzieć, że zadania te — przedstawione przez wiceministra oświaty i wychowania, doc. dra Jerzego Wołczyka — są rzeczywiście ogromne i niezwykle trudne. Wynikają one z przeobrażeń, jakie zachodzą w oświacie, z kształtu naszej szkoły, nakreślonego Raportem Komitetu Ekspertów, uchwałą sejmową z 13 października bieżącego roku i uchwałą I Krajowej Konferencji Partyjnej.

Dynamiczny rozwój oświaty na wsi, konieczność lepszego, bardziej adekwatnego do potrzeb gospodarki, przygotowywania kadr specjalistów przez szkolnictwo zawodowe; rozwój szkolnictwa specjalnego; rozwój różnych form kształcenia i wychowania pozaszkolnego — to zjawiska zachodzące już dziś — stawiają przed „kombinatem podręcznikowym” określony zespół obowiązków.

A jutro? W 1976 roku Sejm



Wiceminister oświaty i wychowania — Jerzy Wołczyk wręcza redaktorowi Józefowi Płoskiemu Medal Pamiętliwym KEN.

Foto: Cz. Górski

Zmiany zachodzące dziś w całym naszym życiu oświatowym, czekająca nas reforma szkolna — wymagają już dziś przygotowywania odpowiedniego zaplecza dla nowej szkoły; zaplecza w postaci bazy lokalowej, sprzętu, pomocy naukowych, zwłaszcza zaś pomocy najważniejszej i niezbędniejszej dla ucznia i nauczyciela — podręczników szkolnych.

To, że z podręcznikami od lat mamy kłopoty — wie każdy. Od lat usiłujemy — choć ostatnio już z pewnym skutkiem — rozwiązać problem wystarczająco dużych nakładów, od lat szukamy form najekonomiczniejszego systemu gospodarowania wciąż zbyt szczerymi ilościami egzemplarzy. Szukamy wzorów dobrego — tak pod względem treści jak i ułatwiającej percepcję szaty graficznej — podręcznika; metody stalego aktualizowania zawartej w książce szkolnej wiedzy.

Przeszkody stojące na drodze tych poszukiwań są znane — brak autorów, często (w odniesieniu do niektórych dyscyplin) brak jasnej koncepcji na temat roli, jakie podręcznik ma do spełnienia. Przede wszystkim zaś nieustające kłopoty z bazą poligraficzną i brak pełnej koordynacji poczynił zainteresowanych wydawnictw.

Niektóre z tych problemów są nie do uniknięcia, wynikają bowiem z samego tempa rozwoju nauki, z narastania ilości wiedzy i wiążącej się z tym konieczności dokonywania ustawicznej selekcji materiału przekazywanego uczniom. Są to, krótko mówiąc, typowe „trudności wzrostu”, z którymi — podobnie jak my — borykają się wydawcy na całym świecie.

Nie mogąc jednak zapobiec kłopotom niemięknionym, trzeba zrobić wszystko, aby do minimum ograniczyć trudności organizacyjne. Dlatego to właśnie podjęto decyzję scalenia w jeden organizm dwóch wydawnictw zajmujących się produkcją podręczników, PZWS i PWSZ, utworzenie „kombinatu podręcznikowego”, — Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych — wyposażonego we własną bazę poligraficzną. Cel oczywisty — koncentracja sił, wykorzystanie najlepszych doświadczonych obu długoletnich zasłużonych instytucji, koordynacja planów, zogniskowanie wysiłków wypróbowanej kadry w jednym kierunku, wreszcie bardziej celowe i efektywne gospodarzenie zawsze zbyt skąpych w stosunku do potrzeb funduszami.

Nowy „kombinat” pod kierownictwem mgra Jerzego Łozińskiego ruszy od 1 stycznia 1974 roku. 7 grudnia bieżącego roku odbyła się już jednak — nazwijmy to — „robocza uroczystość” połączenia się

szkolenia i pogłębienia. Nauczyciel powinien być przede wszystkim przygotowany do podejmowania dialogu światopoglądowego z młodzieżą. TKKS wychodzi na przeciw tym potrzebom. W tym celu nawiązano współpracę z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki dla zorganizowania studiów podplomowych etycznego-swiatopoglądowych i religioznawczych. Zamierza się też wydawać biblioteczkę etycznego-swiatopoglądową dla nauczycieli.

Szczególną wagę przywiązuje się w programie do upowszechniania wiedzy pedagogicznej wśród rodziców poprzez zaangażowanie ich do pracy w różnych ogniwach towarzystwa, w komisjach problemowych, lektoratów itp. Zarząd Główny TKKS zamierza uruchomić popularne wydawnictwo „Biblioteka dla Rodziców” pragnąc między innymi w ten sposób rozszerzyć zasięg swego oddziaływania na środowisko robotnicze i wiejskie.

W bieżącej kadencji działacze towarzystwa będą w większym stopniu uczestniczyć w tworzeniu świeckiej kultury socjalistycznej, eksponując świeckie obyczaje dotyczące życia rodzinnego i społecznego. Planuje się nawiązanie współpracy ze środowiskami twórczymi dla wypracowania oprawy świeckich obrzędów, które zostałyby zaakceptowane przez społeczeństwo i na stałe weszły do naszej tradycji.

Program jest obszerny. Pełna jego realizacja uzależniona będzie od zaangażowania aktywu oraz harmonijnej współpracy wszystkich ogniw, członków i sympatyków towarzystwa.

Program ten zostanie zrealizowany — powiedziała w zakończeniu swego wystąpienia Wiesława Król — jeśli w praktycznym działaniu pokierujemy się dewizą wskazaną przez tow. Gierka na I Krajowej Konferencji PZPR. „Chodzi o to, aby każdy z nas dawał z siebie jak najwięcej, by wnieść do rozwoju kraju wkład na miarę swych wszystkich sił i możliwości”.

Towarzystwo przykłada dużą wagę do programowania swej pracy. W tym celu powołano Radę Programową, która wykorzystując między innymi inicjatywę aktywu terenowego będzie wysuwała własne propozycje programowe. W skład 11-osobowej rady wchodzi profesorowie filozofii, psychologii, pedagogiki, socjologii i historii. Program swojej pracy Rada Programowa przedstawi na kolejnym posiedzeniu plenarnym ZG TKKS.

DANUTA BUKALOWA

Z OBRAD II PLENUM ZG TKKS NA MIARĘ SIŁ I MOŻLIWOŚCI

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej działa na rzecz rozwoju przekonań i postaw współczesnego człowieka, wolnego od mitów i złudzeń religijnych, walczącego aktywnie o zwycięstwo ideałów socjalistycznego humanizmu” — w ten sposób określili zadania towarzystwa II Krajowy Zjazd, który obradował w maju bieżącego roku. Zjazd wytyczył główne kierunki dalszego działania organizacji, wskazując szczególnie dziedziny wymagające intensyfikacji pracy.

Podstawowe dziedziny pracy TKKS — to upowszechnianie marksistowskiego światopoglądu, religioznawstwa, wiedzy etycznej, pogłębianie procesów laicyzacji życia społecznego, krzewienie świeckich obyczajów i obrzędów. Zjazd wskazał na potrzebę osiągnięcia większego stopnia spójności i dojrzałości ideowej działaczy towarzystwa. TKKS powinno też rozwijać szerszą ofensywę światopoglądową, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych i wśród bezpartyjnych, działać bardziej aktywnie na rzecz upowszechniania zasad moralności socjalistycznej i kształtowania stosunków międzyludzkich.

Wytyczone kierunki stały się podstawą do opracowania programu działania towarzystwa na bieżącą kadencję. Projekt poddano pod dyskusję członków Plenum Zarządu Głównego TKKS obradującego 2 grudnia bieżącego roku w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela w Warszawie. W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych z zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR — Antonim Włodarczykiem, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i Wychowania, dyrektor Departamentu — Franciszek Pawła, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMS — Maciej Sadowski, sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Teresa Elmerych, sekretarz generalny Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — Augustyn Wajda.

Program pracy towarzystwa przedstawiła kol. Wiesława Król — sekretarz generalny TKKS, koncentrując uwagę słuchaczy na wybranych kierunkach działania organizacji. Jednym z podstawowych kierunków jest ofensywa światopoglądowa, zmierzająca do upowszechnienia marksistowskiej filozofii materialistycznej poprzez organizowanie stałych form pracy jak na przykład punkty odczytowe. Prelekcje i odczy-

ty są skuteczną formą pracy propagandowej, jeśli prowadzone są na wysokim poziomie. Towarzystwo przywiązuje dużą wagę do działalności odczytowej, stąd w programie kładzie się nacisk na pozyskiwanie prelegentów o bogatej wiedzy i dużym wyrobieniu politycznym i społecznym — pracowników nauki, twórców, intelektualistów. Prezydium ZG TKKS powołało na okres obecnej kadencji komisję upowszechniania filozofii, której przewodniczącym został doc. Janusz Kaczyński.

Drugi nurt pracy towarzystwa — to upowszechnianie etyki i moralności socjalistycznej. W tej dziedzinie istnieje potrzeba zwiększenia ofensywności, problematyka moralna jest bowiem doskonałym punktem wyjścia do podejmowania treści światopoglądowych. W programie położono duży akcent na wydobycie humanistycznych wartości moralnych, praca z człowiekiem i na rzecz człowieka stanowi w ustroju socjalistycznym najwyższą wartość. Tymi problemami zajmować się będzie komisja do spraw upowszechniania etyki i moralności pod przewodnictwem doc. Mieczysława Michalika. Jest to jedna z 16 komisji problemowych powołanych do realizacji nakreślonego programu. Zwiększenie liczby komisji miało na celu pogłębienie społecznego charakteru towarzystwa.

Bardzo szeroko uwzględniono w programie działalność w środowisku młodzieżowym. Problemem tym zostanie poświęcone następne plenum Zarządu Głównego. Towarzystwo traktuje młodzież jako współpartnera w działaniu, spodziewając się w ten sposób dorobic się wartościowego aktywu młodych działaczy laickich. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem programu działania dla kół młodych racjonalistów, klubów kultury świeckiej oraz studenckich klubów myśli świeckiej.

W dalszym ciągu aktualnym terenem działania ruchu laickiego jest szkoła i nauczyciel. Pogłębianie procesów laicyzacyjnych w środowiskach nauczycielskich — to ważne zadanie towarzystwa. Praca na tym odcinku wymaga

profesji będzie to z pewnością łatwiejsze niż dawniej. I nie będzie chyba należało do rzadkości, iż do pracy harcerskiej zostaną oddelegowani członkowie ZMS, ZSMW, SZMW oraz SZSP.

Poszukując kandydatów na instruktatorów poza organizacją — harcerstwem nie może jednak zapominać, iż przyszłej kadry należy przede wszystkim szukać wśród własnych członków, a zwłaszcza młodzieży szkół średnich na wsi — aż 95,4 proc. stanowią pedagodzy, 21,8 proc. — uczniowie, 3,3 proc. — technicy i inżynierowie, 1,3 proc. — robotnicy, 0,7 proc. — wojskowi, 4,8 proc. — inne zawody.

Ale, jakkolwiek organizacja będzie się usilnie starać, by zmienić strukturę zawodową kadry instruktorskiej i wciągnąć szerzej do pracy w ZHP przedstawicieli innych zawodów, nauczyciele będą to dalej tworzyć najliczniejszą grupę. Dlatego też przygotowanie szerszego kręgu pedagogów do pracy w ZHP — to kwestia szczególnej wagi. Podejmowana jest ona zresztą na różnych konferencjach i dyskusjach od wielu już lat. Podniesiono ją również na plenum ostatniej Rady Naczelnej.

byłoby sensu wyliczać ich ponownie, nawet z okazji „jubileuszu 20-lecia”, gdyby nie fakt, że i w tej dziedzinie wreszcie się coś ruszyło, że — cytując Słowackiego — „nadzieja poczęła świtać”.

Przed wszystkim do powszechnej — a więc również władz uczelni i studentów — świadomości doszła dość oczywista prawda, że przy obecnej eksplozji nauki i techniki, na świecie, jakkolwiek specjalista, nie mówić już o pracowniku naukowym, który nie ma możliwości sięgnąć do obcojęzycznej literatury, przestaje być fachowcem.

Co więcej, z uświadomienia sobie tej oczywistości zaczyna się wreszcie wyciągać określone wnioski. Dowodem tego jest fakt, iż oba zainteresowane resorty, to znaczy nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz oświa-

no-programowa studiów neofilologicznych, co — miętmy nadzieję — pozwoli na lepsze przygotowanie kadr filologów dla szkół średnich.

Jednocześnie powstaje też koncepcje zmian w studiach praktycznej nauki języka w uczelniach. Przede wszystkim ustalono, że poprzez lekturę studentów zdobyć powinni umiejętność posługiwania się dwoma językami obcymi w stopniu umożliwiającym „poradzenie sobie” w podstawowych sytuacjach życiowych, zwłaszcza zaś w stopniu umożliwiającym korzystanie z obcojęzycznych tekstów fachowych.

Dla osiągnięcia takich rezultatów konieczne są, rzecz jasna, pewne zmiany w systemie studiów językowych w uczelniach. Przede wszystkim więc zmierzają się do utworzenia w dużych uczelniach silnych, scentralizowanych ośrodków nauczania języków, skupiających całą kadrę lektorów i wyposażonych w pomoce audiowizualne, laboratoria językowe i literaturę. Mniej więcej uczelnie korzystając będą z takich samych, tyle że międzyuczelnianych ośrodków.

Opracowane zostaną wreszcie programy nauczania oraz zaprojektowane zaplecze podręcznikowo-aparaturowe z prawdziwego zdarzenia. Jednocześnie podjęte będą prace nad doskonaleniem lektorów na studiach podplomowych w zakresie metodyki nauczania, a także — co trzeba odpowiedzieć za szczególnym zadowaniem — w Instytucie Językoznawstwa Stosowanego UW prowadzić się będzie prace badawcze z dziedziny metodyki nauczania, programów nauczania itp.

W dalszych projektach zakłada się tworzenie podobnych instytutów w innych, większych ośrodkach akademickich.

Wszystkie te zmiany i projekty lektoryzacji przyjmują z żywym zadowoleniem, czego dowodem były wypowiedzi i opinie uczestników dwudniowej, ogólnopolskiej sesji lektorów, która — z okazji jubileuszu 20-lecia — odbyła się w gmachu ZG ZNP w dniach 5—6 grudnia bieżącego roku. Ale — jak zaznaczył — istnieje jeszcze szereg innych spraw, które lektorom „leżą na sercu”.

W uchwale podjętej na sesji zobowiązano nowo powołaną komisję lektorów do podjęcia starań o realizację takich stawianych od lat postulatów jak: stworzenie jednolitego, kompleksowego systemu nauczania języków obcych; opracowanie form ściślego współdziałania wszystkich organizacji i instytucji zajmujących się nauczaniem języków obcych; udzielanie jak najdalej idącej pomocy lektorom podejmującym się pracy nad podręcznikiem czy projektem nowej pomocy naukowej; zinventaryzowanie dotychczas wydanych podręczników, co zapobiec powinno w przyszłości zdarzającym się obecnie przypadkiem dublowania pracy.

Jeśli chodzi o postulaty z zakresu warunków pracy i życia, to na plan pierwszy wysuwa się sprawa pełniejszego otwarcia dla lektorów szans rozwoju naukowego, uzyskiwania stopni naukowych i awansu na stanowiska dostępne wszystkim innym pracownikom naukowo-dydaktycznym. Do problemów ważkich z zawodowego i życiowego punktu widzenia należy zapewnić stabilizację zawodowej lektora.

Tak więc nowe 20-lecie zaczynamy nie tylko z pokaznym — mimo wszystkich trudności — dorobkiem, ale, co odnotować należy, z dużą satysfakcją, z konkretnymi perspektywami na diametralną zmianę sytuacji w klimacie zainteresowania władz i społeczeństwa. Wygląda na to, iż dotychczasowe nieomal samotne zmagania lektorów o „miejsce dla języków” należą już do przeszłości, że jubileuszowy rok zamknął pionierski etap działalności „Studiów Praktycznej Nauki Języków Obcych”.

W ostatnich latach wzrosła liczba kadr instruktorskiej i wynosi obecnie ponad 80 tys. Ale wzrost liczby bezwzględnie instruktorem nie przyniósł większych zmian procentowych w strukturze zawodowej kadry.

KRYSTYNA ROGALSKA

Mija akurat dwadzieścia lat od historycznego już dnia zarządzenia ministra szkolnictwa wyższego, powołującego w szkołach wyższych studia praktycznej nauki języków obcych. Celem tej decyzji miało być ujednolicenie organizacji — istniejących już w zasadzie od pierwszych lat powojennych — lektoratów języków, a także podniesienie nauczania języków na wyższy poziom.

Tak jednak bywa, iż najszlachetniejsze nawet zarządzenia ulegają w toku realizacji wypaczeniom, bądź w wyniku rzeczywistych obiektywnych trudności, bądź też na skutek braku tzw. klimatu życiowości i autentycznego zainteresowania dla spraw, których dotyczy.

Podobnie było i z nauczaniem języków obcych, na którego rozwoju zaciążyły zarówno istotne przeszkody, jak i pewna obojętność kierownictwa uczelni i kadry nauczającej.

Wśród przyczyn obiektywnych na pierwszym miejscu wymienić trzeba brak odpowiednio przygotowanej kadry. Wprawdzie dziś już znakomita większość naszych lektorów legitymuje się studiami filologicznymi, ale jest tajemnicą poliszynela, że po pierwsze — studia te nie dają jeszcze najlepszego przygotowania do nauczania języka, zwłaszcza zaś nauczania na poziomie studiów wyższych; po drugie — filologowie, nawet sprawnie posługujący się językiem, obeznani z literaturą piękną danego kraju, z gramatyką i stylistyką nie są w stanie wyposażać swoich absolwentów w znajomość terminologii specjalistycznej (technicznej, medycznej, matematycznej, ekonomicznej itp.). A jak wiadomo, są to już dziś całkowicie odrębne i obszernie „gwary” fachowe. Mankament ten coraz bardziej dawał o sobie znać w miarę jak coraz oczywistszy stawał się fakt, iż w przypadku studentów — celem numer jeden jest nie tyle wyposa-

żenie ich w sprawność posługiwania się językiem potocznym, ile umożliwienie im korzystania z obcojęzycznej literatury fachowej. Zresztą w początkowym okresie nie było nawet wśród lektorów pełnej zgodności na temat odczuwania potrzeb nauczania, co w pewnym sensie nie pozostało bez wpływu na rozwój i pozycję studiów językowych w uczelniach.

Gdy do tego dodamy takie kłopoty, jak brak jednolitych (przynajmniej dla poszczególnych typów studiów) programów nauczania; brak jednolitego wymiaru godzin; bardzo zróżnicowane traktowanie lektoratów w planach zajęć na uczelniach; brak poręczników, pomocy naukowych, opracowań naukowych, dydaktyki i metodyki, a wreszcie brak — w znakomitej większości szkół wyższych — jakiegokolwiek zainteresowania dla pracy lektoratów, dla wyników, jakie osiągają studenci w zakresie znajomości języka obcego — łatwo zrozumieć, że młodzież, mówiąc śgładnie, nie zbyt przejmowała się zajęciami i kolokwiami z tej dyscypliny, zaś lektoryzacja nie miała warunków ani do osiągnięcia zadowalających efektów swej pracy dydaktycznej, ani do działalności naukowej, do własnego naukowego rozwoju.

Nie bez wpływu na kłopoty, z którymi borykają się lektoryzacja, jest też poziom opanowania języka, jaki reprezentuje młodzież rozpoczynająca studia. Poziom na ogół bardzo niski, a co gorsza warunków ani do osiągnięcia zadowalających efektów swej pracy dydaktycznej, ani do działalności naukowej, do własnego naukowego rozwoju.

I jeśli — mimo to — środowisko lektorów pochwalnie się dziś może przygotowaniem i wydaniem ponad 640 podręczników, w czym jednego podręcznika programowanego; jeśli przygotowany i wydany ponad 260 publikacji teoretycznych i prac z zakresu dydaktyki i metodyki nauczania poszczególnych języków w określonych typach uczelni; jeśli dziś wśród lektorów tytuły doktorów I docentów nie należą do rzadkości — zawdzięczać to możemy niezwyklej pasji, ofiarności i wytrwałości ludzi, którzy od 20 lat wierzą w niezbędność prowadzonej przez siebie pracy.

O sprawach tych, o blaskach i cieniach studiów „praktycznej nauki języków obcych” pisaliśmy już obszernie w roku ubiegłym (Języki bardzo obecne”, „Głos” nr 41 z 1972 roku). I nie

8 — GŁOS NAUCZYCIELSKI

NOWE PERSPEKTYWY DLA JEZYKÓW OBCYCH

BELETRYSTYKA

Mikołaj Kozakiewicz: **Najdziwniejsi rodzice, najdziwniejsze dzieci.** IW „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1973; s. 164, cena 12 zł. „W wyniku opublikowanych książek i artykułów otrzymujemy od czytelników bardzo dużo listów, z których wiele staje się początkiem kolejnej przygody wychowawczej, polegającej na wmieszaniu się w bieg czyjegoś życia. Wybrane tutaj wydarzenia pochodzą z takich właśnie spraw konkretnych osób, które szukały u mnie rady” (od autora).
Jon Cleary: **Tygrysy.** IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 288, cena 30 zł. Warko, barwnie napisana powieść psychologiczna i sensacyjna, gdzie widać wraca motyw polowania na tygrysy w lasach Birmy.
Henryk Czyż: **Ucieczka spod klucza,** czyli „Zapiski pana dyrygenta.” IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 178, cena 16 zł.

Michał Choromański: **Zazdrość i medycyna.** WP, Poznań 1973, s. 232, cena 24 zł.

Stanisława Fleszerowa-Muskat: **Dwie ścieżki czasu.** MON, Warszawa 1973; s. 243, cena 23 zł. Ludzkie sprawy, ukazane przez Autorkę są zespolone z historią i teraźniejszością kraju, są polskim losem, nie dającym się przenieść w inne uniwersalne warunki.

Anna z Działyńskich Potocka: **Mój pamiętnik.** Oprac. A. Jastrzębski. IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 496, cena 70 zł.

John Fowles: **Kochanica Francuza.** PIW, Warszawa 1973; s. 526, cena 30 zł. Biblioteka KIK. Autor, współczesny pisarz angielski — maluje na tle epoki wiktoriańskiej losy kobiety walczącej o swą niezależność.

Henryk M. Fukiery: **Wspomnienia staromiejskie.** IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 156, cena 35 zł. „Bywali w Fukieryńskiej winiarni królowie, gwarzyli w jej komnatach przy antyku wina lud stolicy, malarze i poeci szukali nastroju...” (Z obwoluty)

Julien Green: **Inny.** Przekł. I. J. Rogoziński. IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 274, cena 30 zł.

Michael Hurlet: **Znak króla.** Przekł. B. Durbajło. IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 140, cena 15 zł.

Ireneusz Iredyński: **Człowiek epoki.** WL, Kraków 1973, s. 176; cena 10 zł.

Jadwiga Korczakowska: **Pałac pod gruszą.** IW „Pax”, Warszawa 1973; s. 222, cena 20 zł.

Ryszard Liskowacki: **Wodzu, wyspa jest twoja. Powrót na wyspę.** WP, Poznań 1973; s. 278, cena 30 zł. Książka dla młodzieży.

Sienkiewicz i piękna Wielkopola. Wstęp, wybór i opracowanie K. Kolińska-Sochaczewska. LSW, Warszawa 1973; s. 192, cena 18 zł.

Lew Tolstoj: **Dzienniki.** WL, Kraków 1973; s. 171, 170 zł.

Zygmunt Wójcik: **Zabijanie koni.** LSW, Warszawa 1973; s. 198, cena 12 zł.

ALBUMY, MAPY TURYSTYCZNE, PLANY

Wojciech Fijałkowski: **Wilanów.** Zdjęcia K. Jabłoński i A. Zborski. Sport i Turystyka, Warszawa 1973; cena 55 zł.

Kazimierz Saisse — Tobczyk: **Parki Narodowe w Polsce.** Interpress, Warszawa 1973; cena wraz z wkładką w języku angielskim i niemieckim cena 200 zł.

Plan Gdańska. PPWK, Warszawa 1973; cena 12,50 zł.

Plan Lublina. PPWK, Warszawa 1973; cena 10 zł.

Tatrzański Park Narodowy. Mapa turystyczna. PPWK, Warszawa 1973; cena 15 zł.

Bogdan Zgodziński: **Południowa Wielkopolska.** Przewodnik. WP, Poznań 1973; s. 216, cena 18 zł.

BIOGRAFICZNE

Donata Cieplicko-Zielńska: **Klasyfikacja z Działyńskich-Potocka.** Ludzie i czasy. WL, Kraków 1973; s. 376, cena 60 zł.

Wincenty Danek: **Józef Ignacy Kraśkowski.** WP, Warszawa 1973, s. 546, cena 40 zł. Seria Profile poświęcona najwybitniejszym prozaikom, poetom i dramaturgom — twórcom literatury polskiej i światowej.

Violetta Krawczyk: **Poeta autentyczny.** O twórczości Stanisława Czerniły. WL, Łódź 1973; s. 248, cena 14 zł.

Anatol Stern: **Dom Apollinaire'a.** Rzecz o polskości i rodzinie poety. WL, Kraków 1973; s. 334, cena 50 zł.

PODRĘCZNIKI KSIĄŻKI POMOCNICZE

Frederick W. Byron, Robert W. Fuller: **Matematyka w fizyce klasycznej i kwantowej.** PWN, Warszawa 1973; s. 288, cena 60 zł.

Aniela Ehrenfeucht: **Nauczanie matematyki w klasie III Liceum.** PZWS, Warszawa 1973; s. 262, cena 20 zł.

Józef Grzyb, Józef Rauluk: **Materiały metodyczne do Nauczania ekonomiki przedsiębiorstw przemysłowych.** PWSZ, Warszawa 1973; s. 234, cena 23 zł. Związek Nauczycielstwa Polskiego — Biblioteka Kształcenia Zawodowego.

Aleksander Kozakiewicz, Kazimierz Szybiński: **Chemia dla szkół przysposobienia rolniczego.** PWSZ, Warszawa 1973, s. 198, cena 10 zł.

Mikrobiologia wód. Pod red. Jana Palucha. PWN, Warszawa 1973; s. 394, cena 58 zł.

Nauczanie języka polskiego w klasie V. Książka metodyczno-przedmiotowa. PZWS, Warszawa 1973; s. 260, cena 22 zł.

Aleksander Puszkin: **Dubrowski.** Oprac. T. Szyszko. PZWS, Warszawa 1973; s. 118, cena 4,50 zł.

Tablice matematyczno-fizyczne. PWSZ, Warszawa 1973; s. 126, cena 9 zł.

Nikołaj Tichonow: **Leningradzkie raskazy.** Oprac. I. Tarska. PZWS, Warszawa 1973; s. 78, cena 3 zł.

Tadeusz J. Willoch: **Ustrój szkolny.** PWN, Warszawa 1973; s. 206, cena 15 zł.

Jak wobec wzrastających zadań szkolnictwa usytuowana została — w projekcie planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i ustawie budżetowej na 1974 rok — oświata? Nad tym problemem debatowała 26 listopada bieżącego roku **Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania**, pod przewodnictwem posła **Jaremy Maciszewskiego**.

Podstawę do dyskusji stanowił referat wiceministra oświaty i wychowania — **Jerzego Wołczyka** oraz koreferaty posłów: **Barbary Szambelan, Stanisławy Kirsch** i **Czesława Wojtera**.

Omawiając projekt planu i budżetu w części dotyczącej oświaty i wychowania, wiceminister **Jerzy Wołczyk** podkreślił, iż w przyszłym roku kontynuowane będą działania nad podjętymi w minionym roku szkolnym nowymi rozwiązaniami dydaktycznymi i organizacyjnymi. **Uwaga resortu skoncentrowana zostanie zwłaszcza na szkołach gminnych**, ich dalszym umacnianiu i rozwoju. **Tą formą obejmie się już bez mała połowę gmin.** Przy czym zapoczątkowane zostaną prace nad tworzeniem optymalnego wariantu działania tych szkół, rozszerzającego ich funkcje opiekuńcze, rozwijającego oświatę dorosłych, ukierunkowanego kształcenie zawodowe.

Zmierzać się będzie do objęcia wychowaniem przedszkolnym większości sześciolatków.

Kształceniem ponadpodstawowym zamierza się objąć 94 proc. ogółu absolwentów ośmiolatków. Przy czym uwaga zwrócona zostanie na kształcenie przede wszystkim kadr najbardziej potrzebnych gospodarce, a mianowicie dla górnictwa, hutnictwa, komunikacji, budownictwa i rolnictwa.

Rozszerzony zostanie zakres pomocy socjalnej, w tym stypendialnej, dla uczącej się młodzieży.

W celu pogłębiania oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież zmierzają się do zacieśnienia współpracy z domem oraz organizacją harcerską. Służyć temu będzie między innymi nowy regulamin komitetów rodzicielskich, dający im większe uprawnienia, ale i nakładający większe obowiązki oraz aktywizowanie ZHP w szkole.

W dalszym ciągu rozwijane będą różne formy kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Jedną z przyszłorocznych inicjatyw, to między innymi wyjazd 300 nauczycieli języka rosyjskiego na roczny kurs językowy do ZSRR.

Realizacja tych kierunków działania sprzyjać będzie tworzeniu warunków niezbędnych do dokonania reformy naszego systemu edukacji narodowej. **Sprawniejsze i bardziej nowoczesne funkcjonowanie systemu szkolnego, którym w 1974 roku objętych będzie przeszło 9 mln osób**, a więc prawie czwartą część całego społeczeństwa, znajduje — jak stwierdził wiceminister **J. Wołczyk** — **zabezpieczenie w projekcie budżetu**

na rok przyszły. Warto bowiem podkreślić, że **środki przekazane przez państwo na rozwój oświaty i wychowania wzrastają w 1974 roku, w stosunku do roku bieżącego o przeszło 2 mld złotych.**

Do problemów przedstawionych przez wiceministra Wołczyka ustosunkowali się w swych wystąpieniach koreferenci.

Przemawiając w imieniu podkomisji opieki nad dziećmi i młodzieżą posłanka **Barbara Szambelan** zwróciła między innymi uwagę na pilną potrzebę zwiększenia liczby miejsc w przedszkolach, konieczność rozwijania różnych szkolnych form opieki nad młodzieżą dojeżdżającą do szkół

SEJM PRACUJE

NAD BUDŻETEM OŚWIATOWYM - 1974

(w związku z tym należałoby rozważyć możliwość stworzenia rezerwy środków finansowych na wyposażenie świetlic w szkołach gminnych i na dożywianie dzieci).

— Cieszy — powiedziała posłanka — fakt wzrostu środków na pomoc stypendialną; zwłaszcza że w tej dziedzinie istnieją jeszcze duże nie zaspokojone potrzeby. Należałoby jednak rozważyć możliwość zwiększenia środków rezerwowych w celu zwiększenia liczby miejsc w zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Większej pomocy materialnej wymagają także dzieci wychowujące się nie tylko w rodzinach zastępczych, lecz i przebywające pod opieką dziadków, rodzeństwa — w przypadku trudnych warunków materialnych. Należałoby również oczekiwać większych świadczeń zakładów pracy w finansowaniu placówek czasowych dla dzieci i młodzieży.

Zabierając głos w imieniu podkomisji szkolnictwa ogólnokształcącego, posłanka — **Stanisława Kirsch** wskazała na zwiększone potrzeby finansowe w zakresie organizowania dojazdów dzieci do szkół (sprawą tą nie można jednak obarczać tylko władz oświatowych), na konieczność rozwoju sieci szkół specjalnych, lepszego wyposażenia w pomoce naukowe nowoczesnego sprofilowanego liceum ogólnokształcącego.

Zaś poseł **Czesław Wojtera** — reprezentujący podkomisję szkolnictwa zawodowego — podkreślił wagę tego działu szkolnictwa, wynikającą choćby z faktu, iż spośród 94 proc. absolwentów podstawówki, kontynuujących naukę, aż 77 proc. uczyć się będzie w szkołach zawodowych. Stąd do-

stosowanie struktury tego szkolnictwa do potrzeb gospodarstwa jest sprawą niezwykle istotną. Szczególnej troski wymagają przy tym szkoły rolnicze. Niezbędne jest także unowocześnienie parku maszynowego szkół zawodowych.

Problemem, który przewijał się w wypowiedziach wszystkich koreferentów, były sprawy inwestycji oświatowych, zwłaszcza szkół gminnych i internatów. Na konieczność zwiększenia liczby miejsc w internatach — jako niezbędnego warunku udostępniania młodzieży wiejskiej kształcenia się zarówno w liceach ogólnokształcących jak i w szkołach zawodowych — wskazywali poza

województwach baza lokalowa szkół i placówek oświatowo-wychowawczych jest zbyt mała w stosunku do potrzeb i mimo zwiększenia nakładów na ten cel, nie uda się ich zaspokoić w bieżącej pięcioletce. W 1974 nakłady te będą wyższe o 13,2 proc.

Niepokój podkomisji budzi jednak obniżanie zadań inwestycyjnych w takich działach jak stanowiska pracy w warsztatach szkół zawodowych, miejsca w internatach, izby mieszkalne dla nauczycieli czy pomieszczenia do nauki w szkołach specjalnych.

W świetle tego należy podkreślić, że budownictwo szkolne jest sprawą nie tylko resortu oświaty. Budowa szkół gminnych powinna być prowadzona przez przedsiębiorstwa budownictwa rolnego. Należałoby też konsekwentnie przestrzegać zasady, by budownictwu mieszkaniowemu towarzyszyło budownictwo obiektów oświatowo-wychowawczych.

W dyskusji (wzięli w niej udział posłowie: **Wacław Anulejner, Włodzimierz Sokorski, Ewelina Szyszko, Stanisława Kosowska, Leopold Sztydlowski, Janina Fleming, Danuta Bartosiewicz, Franciszek Bajor, Maria Łopatkowa, Maria Riemen, Kazimierz Czarnecki**) nawiązywano do wypowiedzi tak wiceministra Wołczyka, jak i koreferentów. Równie silnie akcentowano potrzebę wzmocnienia troski o właściwą sprawą realizację inwestycji, przy czym za wyniki w tej dziedzinie należałoby w większym stopniu obarczyć odpowiedzialnością także władze terenowe.

Sprawą pilną jest lepsze wyposażenie szkół, poprawa warunków sanitarno-higienicznych nie tylko szkół gminnych, lecz także ich filii. Zwracano również uwagę na dysproporcję w normach na wydatki rzeczowe — na niekorzyść szkół wiejskich, na zbyt małe nakłady na remonty bieżące, co doprowadza do niszczenia obiektów. Wskazywano też na potrzebę racjonalnego wykorzystania budynków poszkolnych między innymi na przedszkola, świetlice, kluby.

Podsumowując dyskusję, poseł **Jarema Maciszewski** stwierdził, iż komisja przyjęła plan i budżet w części dotyczącej oświaty i wychowania. Budżet ten bowiem w zasadzie zapewnia realizację planowych zadań w zakresie unowocześnienia systemu oświatowo-wychowawczego. Przygotowanie do wdrażania nowego modelu oświaty wymaga zwiększonych środków; stąd pozytywnie ocenić należy dynamikę budżetu resortu oświaty i wychowania. Natomiast skuteczniej trzeba przeciwdziałać występującym jeszcze przypadkom niewłaściwego realizowania przez niektóre rady narodowe słusznej zasady oszczędzania środków budżetowych, jak również przypadkom podejmowania nieprawidłowych decyzji organizacyjnych, wpływających na pogorszenie warunków pracy szkół.

NARODZIŁA SIĘ Z PIĘKNYCH UCZUĆ

Ukazała się książka nosząca tytuł **„Tadeusz Pasierbiński nauczyciel, działacz oświatowy, uczonec”**. Narodziła się z pięknych uczuć: przyjaźni, szacunku, wdzięczności. Przemawiają z jej kart pracownicy nauki, nauczyciele, działacze oświatowi; przemawia duża grupa słuchaczy i przyjaciół, współtowarzyszy pracy i broni; przemawia poprzez fragmenty rozpraw i artykułów sam prof. dr Tadeusz Pasierbiński.

Rysuje się w tych wspomnieniach, rozważaniach i opracowaniach droga życia Profesora: lata uczniowskie, lata pracy nauczycielskiej, inspektorskiej i wizytatorskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim i w Brześciu nad Bugiem, a potem dni walki zbrojnej z najeźdźcą, długie lata życia obozowego — z nieprzerwaną działalnością nauczycielsko-oświatową i wreszcie długie miesiące ofiarnej opieki nad rozproszonymi po świecie rodakami. Znajduje też w nich odzwierciedlenie działalność w Polsce Ludowej, w Ministerstwie Oświaty na stanowisku zastępcy pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem, na stanowisku docenta, a potem profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie, zaś po jej likwidacji — Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Tadeusz Pasierbiński był znakomitym znawcą swej dziedziny zainteresowań, chociaż odszedł od polonistyki, zbliżając się bardziej do nauk pedagogicznych, bezpośrednio związanych z życiem.

Profesor Tadeusz Pasierbiński był świetnym mówcą, posługiwał się piękną polszczyzną, budował zwarte konstrukcje myślowe, mó-

wił żywo, z przekonaniem, słowem żarliwym. Był też znakomitym nauczycielem, pozostawiał niezatarty ślad w umysłach swych uczniów, w umysłach słuchaczy różnych kursów, na których wykładał, w umysłach słuchaczy — jeńców wojennych, przebywających razem z nim w obozach jenieckich. Wielu ludzi zawiązała Mu możliwość studiowania i kończenia studiów, uzyskanie dyplomy i prace doktorskie. O jego serdecznych związkach z uczniami, ze słuchaczami świadczą najlepiej zamieszczone w zbiorze wspomnienia.

Prof. Tadeusz Pasierbiński wcześniej zaczął publikować swoje prace. Najbardziej pociągały go tematy związane z życiem, z pracą szkolną, z pracą nauczycielską. Problematyką narzuconą bieżącymi wydarzeniami zajmował się najchętniej, włączając się w nurt spraw budzących powszechne zainteresowanie, pragnąc nieść pomoc tym, którzy tej pomocy potrzebowali, pragnąc się przyczynić do rozwiązywania trudności, napotykanych w pracy codziennej.

Od czasu przejścia do pracy w administracji szkolnej zajmował się problematyką kierowania szkołą i administracji szkolnej. Pozostawił z tego zakresu szereg prac, między innymi: „Problemy kierowania szkołą”, „Wizytacja

szkoły”, „Zarys organizacji pracy szkoły”. Szczególne tutaj ma zasługi, gdyż nie było prawie żadnych wzorów, przetartych dróg, trzeba było szukać najodpowiedniejszych metod badań, gromadzić różnymi sposobami materiały, w nowatorski sposób je opracowywać. I w tej dziedzinie pracy zawsze miał na uwadze odbiorcę — czytelnika, któremu trzeba było pomóc w samotnych nieraz zmaganiach z dużymi trudnościami, którego trzeba było wesprzeć radą i wzmocnić oraz usprawnić jego wysiłki.

Jeżeli chodzi o bibliografię prac, to nasuwa się na marginesie uwaga: czy nie pominięto szeregu artykułów z „Przyjaciela Szkoły”? Zdaje się, że w latach 1935—1938 można ich tam znaleźć pewną ilość.

W ciągu całego życia prof. Tadeusz Pasierbiński był działaczem oświatowym. Działalność tę prowadził równoległe z pracą nauczycielską, potem — z pracą administratora, a wreszcie z pracą uczonego. Właściwie nie umiał się zamknąć w murach szkoły czy uczelni. Z najlepszych wewnętrznych pobudek uważał za swój obowiązek działanie w szerszym zasięgu; ta wybitnie pozytywna pasja zbyt rzadko, za rzadko występuje u polskich uczonych.

Wśród wielu charakterystycznych cech jego osobowości na

pierwszy plan wybijały się przede wszystkim: prawość i życzliwość dla ludzi. Miał jasne rozeznanie tego, co godne i co niegodne człowieka. Jasno wyrażał swój sąd o ludziach i ich czynach, śmiało potępiał zło i krzywdę. Nie chciał nikogo dotknąć ani zranić, wyraźnie więc uzasadniał nie tylko wyrażoną przez siebie ocenę pozytywną, ale też negatywną, wytykając bez ogródek zaniedbania, braki i zawinione błędy.

Był życzliwy dla ludzi, dla ich poczynań, umiał popierać wysiłki, dostrzegać osiągnięcia, wspierać potrzebujących pomocy. Zawsze podawał ludziom zasługującym na pomoc pomocną dłoń, sam ją ku nim wyciągał, zgodnie z zasadą kiedyś wypowiedzianą: „Istnieje sto najrozmaitszych sposobów, żeby człowieka złamać, ale żeby go podnieść istnieje tylko jeden — podać pomocną rękę”.

Prof. Tadeusz Pasierbiński przejawiał szerokie zainteresowanie naukowe, umiał patrzeć na życie współczesne z całą rozważnością, włączał się ofiarnie w różnorodne poczynania, odznaczał się dużą kulturą, promieniującą ze słów, czynów, ze stosunku do ludzi. Był człowiekiem nieprzeciętnym, o czym świadczy działalność całego życia i dokonania; zajmował wśród licznej rzeszy nauczycielskiej miejsce szczególne; służył sobie też na wdzięczną i trwałą pamięć.

Redaktorzy tomu: Stanisław Krawcewicz, Zbigniew Marciniak i Zbigniew Radwan oraz autorzy artykułów i wspomnień dali przekonujący i piękny dowód tej pamięci.

JAN KULPA

Praca zbiorowa: Tadeusz Pasierbiński — nauczyciel, działacz oświatowy, uczonec. PWN, Warszawa 1973.

DNI PEDAGOGIKI RADZIECKIEJ

Od kilku lat tradycyjnie już obchodzimy w naszym kraju Dni Pedagogiki Radzieckiej. W bieżącym roku trwać one będą od 10 do 15 grudnia. W dniu 3 grudnia odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Pedagogicznej Zarządu Głównego TPPR, na którym poinformowano o przygotowaniach i programie obchodów tych dni.

W całym kraju odbywają się imprezy, specjalne programy przewidziano dla klubów i kin TPPR. Szczególnie bogaty program opracowano dla stolicy. Ze Związku Radzieckiego przybędzie pięciosałowa delegacja pedagogów i naukowców, którzy wezmą udział w imprezach w stolicy i w innych miastach.

10 grudnia bieżącego roku w

siedzibie ZG TPPR w Warszawie odbyła się sesja popołudniowa poświęcona kształceniu i doskonaleniu nauczycieli w Związku Radzieckim. Organizatorami sesji byli: Zarząd Główny TPPR, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

W programie przewidziano: referat prof. dra Jana Szczepańskiego na temat: „Nowy system oświatowy w PRL”, wystąpienie gości radzieckich z referatami o kształceniu i doskonaleniu pedagogów w ZSRR, referat doc. dra hab. Stanisława Krawciewicza na temat „Kształcenie ustawiczne nauczycieli”. Program obejmował również dyskusję oraz uroczysty koncert. Przygotowana została po-

nadto wystawa polskiej i radzieckiej książki pedagogicznej.

W sesji wzięli udział pedagodzy, naukowcy, działacze oświatowi z całego kraju — w sumie około 120 osób. Już teraz ustalono, że materiały z sesji opublikowane będą w specjalnym wydawnictwie, ukazać się drukiem jeszcze w bieżącym roku w dużym nakładzie i będą rozkolportowane wśród pedagogów w całym kraju. Chodzi o to, aby pozostał trwały ślad po tegorocznych obchodach, a sesja z pewnością przyniosła bogate i cenne materiały.

Goście radzieccy wezmą następnie udział w wielu spotkaniach organizowanych w środowiskach akademickich w kilku miastach: w Toruniu spotkają się z kadra wykładowców i młodzieżą Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, w Kielcach spotkanie odbędzie się w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, w Krakowie — w Uniwersytecie Jagiellońskim, w Gdańsku — w uniwersytecie.

(rac)

SPOTKANIE KOMENDANTÓW OHP

Choć Hufce Pracy, które obchodzą w czerwcu swoje 15-lecie, mają na swym koncie bardzo poważne osiągnięcia ekonomiczne i wychowawcze. Nic więc dziwnego, że I Ogólnopolskie Naradzie Komendantów Hufców Stacjonarnych, która odbyła się 29 listopada bieżącego roku w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, towarzyszyło duże zainteresowanie środowiska pedagogicznego.

Celem tej narady było przedyskutowanie programu dalszego rozwoju stacjonarnych hufców pracy na tle zadań określonych przez wytyczne I Krajowej Konferencji PZPR i uchwałę Komitetu Wykonawczego Rady Głównej Federacji Związków Socjalistycznej Młodzieży Polskiej; określenie szczegółowych zadań stojących przed kadra hufców w zakresie pracy wychowawczej, szkolenia zawodowego i obronnego oraz udziału junaków w pracy produkcyjnej.

W hufcach stacjonarnych uczy się i pracuje blisko 28 tys. młodzieży. Junacy tych hufców biorą udział w realizacji najważniejszych obiektów planu pięcioletniego m.in. pracują przy budowie Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białym i Tychach, Rybnickiego Okręgu Węglowego, kombinatów chemicznych w Płocku, przy wielu obiektach przemysłowych, komunikacyjnych i mieszkaniowych na Śląsku i w Warszawie.

Podczas dwuletniego pobytu w hufcu, junacy przygotowują się także do zdobycia wybranego przez siebie zawodu, a przede wszystkim takich specjalności, jak spawacz, operator sprzętu budowlanego, zbrojarz, betoniarz, monter itp.

O efektach pracy wychowawczej i szkoleniowej w OHP świadczą najlepiej widoczny awans

społeczny i zawodowy junaków. Wielu byłych uczestników hufców pracuje dziś na stanowiskach brygadzystów i mistrzów, wielu z nich kontynuuje naukę w wieczorowych technikach, niektórzy kończą studia wyższe.

Nie darmo OHP nazywane są szkołą wychowania obywatelskiego — włączając one przecież młodzież do realizacji zadań społeczno-gospodarczych, uczy właściwego stosunku do pracy i ludzi pracy, przygotowują młode kadry wykwalifikowanych pracowników.

Jakie zadania stoją obecnie przed OHP? Zgodnie z pierwszą naradą komendantów — najważniejsze z nich można sformułować w następujący sposób: podjęcie kroków na rzecz zwiększenia liczby hufców stacjonarnych; dążenie do rozwoju hufców żeńskich; podniesienie na wyższy poziom jakości pracy hufców w zakresie szkolenia zawodowego i ogólnego, działalności kulturalnej i sportowej, szkolenia obronnego i szeroko pojętej pracy wychowawczej, realizowanie w pełni hasła: „Każdy absolwent OHP wykwalifikowanym fachowcem”; realizowanie programu działalności kulturalno-oświatowej uwzględniającego zainteresowania, potrzeby i uzdolnienia junaków; rozszerzenie działalności na rzecz resocjalizacji młodzieży moralnie zagrożonej i karanej — między innymi przez uzyskanie podstaw formalno-prawnych i wypracowanie stałego systemu współdziałania z organami sprawiedliwości.

Warszawską naradę zakończyła uroczystość w Urzędzie Rady Ministrów, podczas której wicepremier Józef Tejchma udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi wyróżniających się pracowników kadry wychowawczej OHP.

(hw)



ZAKŁADOWY FUNDUSZ MIESZKANIOWY

W dniu 23 czerwca 1973 roku Sejm PRL uchwalił ustawę „O zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego. Tekst ustawy zamieszczony jest w Dzienniku Ustaw nr 27 z dnia 30 czerwca 1973 roku.

Ustawa ta stanowi ważny element procesu realizacji podstawowych kierunków polityki społecznej, wytyczonych przez VI Zjazd PZPR.

Na podstawie art. 1, ust. 4 i art. 20 wyżej cytowanej ustawy Rada Ministrów wydała rozporządzenie z dnia 2 listopada 1973 roku w sprawie zakładowego funduszu mieszkaniowego (Dziennik Ustaw nr 43, poz. 281).

Zarówno ustawa, jak i rozporządzenie Rady Ministrów obejmują wszystkie pracowników w resortach oświaty i wychowania oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

Przepisy dotyczące zakładowego funduszu mieszkaniowego wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1974 roku.

Zakładowy fundusz mieszkaniowy tworzy się:

a) z odpisu ustalonego w stosunku do funduszu płac;

b) z innych źródeł określonych par. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1973 roku.

Odpis na zakładowy fundusz mieszkaniowy w państwowych jednostkach organizacyjnych (oba wymienione wyżej resorty), które dotychczas nie korzystały z funduszu mieszkaniowego, wynosi na 1974 rok 0,2 proc. funduszu płac. Coroczny wzrost odpisu w tych jednostkach wynosi 0,2 proc. funduszu płac, aż do osiągnięcia 1978 roku 1 proc. funduszu płac.

Środki z zakładowego funduszu mieszkaniowego mogą być przeznaczane na:

1) finansowanie budownictwa mieszkaniowego dla zakładów pra-

cy wraz z urządzeniami towarzyszącymi;

2) finansowanie przebudowy i modernizacji zakładowych zasobów mieszkaniowych oraz przystosowanie innych pomieszczeń do celów mieszkaniowych;

3) udzielanie spółdzielniom budownictwa mieszkaniowego pomocy na finansowanie świetlic osiedlowych i lokali dla społecznych punktów opieki nad dziećmi;

4) udzielanie pomocy finansowej pracownikom zakładu pracy na:

a) opłacanie lub uzupełnianie wkładów mieszkaniowych lub wkładów budowlanych do spółdzielni budowlano-mieszkaniowych;

b) remonty i modernizację mieszkań i domów jednorodzinnych;

5) zwroty kaucji i nieumorzonej części opłat za urządzenia kąpielowe i opłat za dodatkowe elementy wyposażenia mieszkań;

6) finansowanie wydatków związanych z wykwaterowaniem osób zajmujących lokale niezbędne dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych zakładu pracy;

7) finansowanie wkładów mieszkaniowych dla sierot po byłych pracownikach zakładu pracy oraz sierot objętych opieką zakładów pracy;

8) udzielanie pomocy byłym pracownikom zakładu pracy (rencistom, emerytom oraz członkom rodzin pracowników, którzy zmarli podczas pełnienia obowiązków służbowych).

Pomoc, o której była mowa wyżej, może być udzielana w formie zapomóg lub pożyczek, z tym, że pomoc wymieniona w punkcie 4 może być udzielana wyłącznie w formie pożyczek.

Pożyczki na wkład mieszkaniowy lub jego uzupełnienie mogą być przyznawane do wysokości:

1) pełnego wkładu:

a) pracownikom wykwaterowanym z budynków wyburzanych i lokali niezabudowanych na potrzeby gospodarki uspołecznionej;

b) pracownikom przenoszonym służbowo do zakładu pracy z innych miejscowości;

c) ciężko poszkodowanym inwalidom;

d) pracownikom oraz rencistom i emerytom, których dochód miesięczny na jednego członka rodziny nie przekracza 800 złotych i nie uzyskują na ten cel pomocy z innych źródeł;

2) 2/3 wkładu — pracownikom, inwalidom i emerytom, których dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 1200—1400 złotych;

3) 1/2 wkładu — pracownikom, inwalidom i emerytom, których dochód na jednego członka rodziny przekracza 1200—1400 złotych.

Pożyczki na uzupełnienie wkładów budowlanych do spółdzielni budowlano-mieszkaniowych oraz pożyczki na wkład własny przy budowie domów jednorodzinnych mogą być udzielane do wysokości 15 proc. wartości kosztorysowej mieszkania lub domu.

Pożyczki na opłacenie kaucji mieszkaniowej mogą być udzielane do wysokości:

a) 100 proc. kaucji osobom wykwaterowanym, przenoszonym służbowo, ciężko poszkodowanym inwalidom, emerytom i rencistom, których dochód miesięczny na jednego członka rodziny nie przekracza 800 złotych;

b) 50 proc. kaucji — osobom, których dochód miesięczny na jednego członka rodziny nie przekracza 1000 złotych.

Pożyczki na pokrycie opłat wymaganych przy zamianie mieszkań mogą być udzielane do 50 proc. wysokości tych opłat, jednak w kwocie nie przekraczającej 10 tys. złotych.

Pożyczki na remonty mieszkań i modernizację mieszkań mogą być udzielane nie częściej niż raz na 10 lat i w kwocie nie przekraczającej 10 tys. złotych.

Pożyczki na remonty domów jednorodzinnych mogą być udzielane nie częściej niż raz na 10 lat i w kwocie nie przekraczającej 15 tys. złotych.

Pożyczka na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego lub budowlanego może być udzielona po uprzednim stwierdzeniu, że ubiegający się o przyznanie pożyczki zgromadził niezbędne środki własne na mieszkaniowej księżeczce oszczędnościowej PKO.

Pożyczki z zakładowego funduszu mieszkaniowego podlegają oprocentowaniu w wysokości 1 proc. i wymagają poręczenia.

Pożyczki udzielane sierotom po pracownikach, inwalidom i emerytom nie podlegają oprocentowaniu i nie wymagają poręczenia ani innego zabezpieczenia.

Kierunki wykorzystania środków zakładowego funduszu mieszkaniowego ustalają regulaminy, opracowane przez resorty w porozumieniu z Zarządem Głównym ZNP.

Zakładowym funduszem mieszkaniowym administruje kierownik zakładu pracy (w oświacie — inspektor szkolny; w szkolnictwie wyższym — rektor).

Rady zakładowe ZNP będą kwalifikowały oraz proponowały wysokość i formę pomocy dla pracowników w zależności od ich sytuacji mieszkaniowej, materialnej oraz przydatności zawodowej.

Okres spłaty pożyczek wynosi:

1) do lat 5 — pożyczek na opłacenie lub uzupełnienie wkładów własnych do spółdzielni mieszkaniowych i na budowę domów jednorodzinnych;

2) do lat 3 — pożyczek na remonty i modernizację mieszkań oraz na uiszczenie kaucji i opłat wymaganych przy zamianie mieszkań.

Spłatę pożyczki rozpoczyna się nie później niż po upływie 6 miesięcy od daty jej udzielenia. Kierownik zakładu (inspektor, rektor), w porozumieniu z radą zakładową, może w szczególności przypadkach zawiesić okres spłaty pożyczki na okres do lat 5.

W uzasadnionych przypadkach, w drodze szczególnego wyjątku, pożyczki mogą być umarzane w granicach do 50 proc., jeżeli dochód biorącego pożyczkę nie członka rodziny 1200—przekracza na jednego 1400 złotych miesięcznie.

Uwaga: Apelujemy, ażeby wszystkie rady zakładowe ZNP w najbliższym czasie zakupiły co najmniej kilka egzemplarzy Dzienników Ustaw nr 27 i 43 z 1973 roku.

Prosimy również o to dyrektorów szkół. Pragniemy, aby każdy nauczyciel zapoznał się z treścią ustawy oraz zarządzeniem Rady Ministrów.

W kolejnych numerach „Głosu” będziemy podawali dalsze szczegóły dotyczące funduszu mieszkaniowego oraz rozpoczniemy omawianie zasad tworzenia i wykorzystywania funduszu socjalnego.

„KLUB OTWARTYCH SZKÓŁ”

Pod takim właśnie hasłem redakcja tygodnika „Motyw” — wspólnie z Departamentem Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Główną Kwaterą ZNP, Zarządem Głównym ZNP i Zarządem Głównym TPD — ogłaszają na lata szkolne 1973/74 i 1974/75 współzawodnictwo dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych w dziedzinie pozalekcyjnej pracy wychowawczej.

Celem tego współzawodnictwa jest wydatne podniesienie poziomu i zwiększenie efektywności pracy ideowo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą, rozwijanie aktywności społecznej, kształtowanie umiejętności i nawyków kulturalnego organizowania czasu wolnego oraz wzmiana i upowszechnianie doświadczeń wychowawczej pracy pozalekcyjnej.

We współzawodnictwie tym chodzi więc przede wszystkim o aktywizację szkół w zakresie stwarzania większych możliwości kulturalnego wypelniania wolnego czasu dzieci i młodzieży; o rozwój samorządnych form pracy uczniów; intensyfikację poza-

lekcyjnej i pozaszkolnej działalności wychowawczej z młodzieżą przez integrowanie pracy wszystkich zainteresowanych organizacji i instytucji w danym środowisku; upowszechnianie najcenniejszych doświadczeń szkół w pozalekcyjnej pracy wychowawczej oraz preferowanie nowych rozwiązań organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży.

Jednym z warunków uczestnictwa we współzawodnictwie jest zgłoszenie udziału do redakcji „Motyw” (00-480 Warszawa, ul. Wiejska 17) oraz poinformowanie właściwego wydziału oświaty i wychowania.

Współzawodnictwo to przewidziane jest na okres od 1 stycznia do 15 czerwca 1974 roku. Nagrody przyznawane będą w dwu oddzielnych grupach: szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych.

Obszernie informacje na temat tego interesującego współzawodnictwa zamieszcza główny organizator tej imprezy — tygodnik „Motyw” w 42 numerze (z dnia 2 grudnia 1973 roku)

(hw)

„WSPÓLNA SPRAWA” — WYDAWNICTWA OŚWIATOWE zawiadamiają

o ukazaniu się nowego opracowania wyprawki do nauki matematyki dla klasy I szkoły podstawowej pt.

MATEMATYKA W KOŁORACH dostosowanej w pełni do nowego programu nauczania

Cena zł 14.—

Instrukcję do tej pozycji można nabyć osobno

Cena zł 2,50

Sprzedaż prowadzą księgarnie „Domu Książki”, sklepy Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS) oraz księgarnia „Wspólna Sprawa” w Warszawie, ul. Marszałkowska 28, która realizuje również zamówienia pocztowe.

K-154

OGŁOSZENIA DROBNE

SZTANDARY szkolne wykonuje wyspecjalizowana Pracownia Haftów Artystycznych — mistrz Zofia Kładziak, Poznań, ul. Garncarska 2/7, tel. 502-14.

gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrzymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen. 153-0

SZTANDARY — wykonuje Irena Szalowa, Poznań, Ratajczaka 26, tel. 552-54 (członek spółdzielni). 155-0

Czytelnicy mają głos

„AKCJA SZCZEPANÓW”

Współczesna szkoła — to w od-
czuciu społecznym szkoła nowo-
czesna. Przy czym przez nowocze-
sność tę należy rozumieć facho-
wość nauczycieli, bogactwo pomo-
cy naukowych, które powinny
przynieść upogłódzenie nau-
czania, a więc element decydują-
cy o efektywności. Tak więc rze-
czywistość stawia szkołę na rów-
ni z zakładem produkcyjnym.

W ostatnich latach zrobiono
wiele, aby podnieść efektywność
uczenia właśnie nie statycznie,
lecz przez wyposażenie szkół w
niezbędne pomoce naukowe.
Przyniosło to już efekty, może je-
szcze niezbyt widoczne na zew-
nątrz, ale trzeba przecież pamię-
tać, że każda innowacja w szkole
jest sprawdzalna dopiero po pa-
ru latach, kiedy młodzi ludzie
wkładają w wiek produkcyjny.

Niemniej jednak władze oświa-
towe dostrzegły fakt rozbieżności
poziomu nauczania między mia-
stem i wsią, w sposób niepokoją-
cy bowiem zaczął maleć procent
młodzieży chłopskiej, kontynu-
jącej naukę w szkołach śred-
nich i wyższych. Obiektywną
przyczyną tego stanu rzeczy by-
ły dysproporcje w warunkach
kształcenia. Chcąc temu zaradzić,
ministerstwo postanowiło utwo-
rzyć gminne szkoły zbiorcze, któ-
re podniosłyby rangę wiejskiej o-
światy, a także zobowiązały na-
uczycieli do uzupełnienia wykształ-
cenia.

Tak więc podmiotem jest szko-
ła gminna, a jej ogniwem nauczy-
ciel i pomoc naukowe, nie-
zbędne do prawidłowego realiza-
wania wytycznych zawartych w
Raportie o Stanie Oświaty.

I tu właśnie zaczyna się to, co
krakowska prasa („Dziennik Pol-
ski” z 17 października 1973 roku,
„Gazeta Krakowska” z 15 i 29
października 1973 roku, „Echo
Krakowa” z 15 października 1973

roku) nazwała „Akcją Szczepa-
nów”.

Pod pojęciem tym kryje się po-
moc Zespołu Szkół Poligraficzno-
-Księgarskich w Krakowie, który
z inicjatywy członka Komisji O-
światy KW PZPR, tow. Stanisła-
wa Zycha — dyrektora wyżej wy-
mienionego zespołu — postanowił
właśnie wypełnić brakujące ogni-
wo procesu dydaktycznego i wy-
posażyć Gminną Szkołę Zbiorczą
w Szczepanowie w szereg pomocy
naukowych. Były to pomoce do
fizyki (amperomierze, woltomie-
rze, wagi laboratoryjne, mikro-
skopy), chemii (plansze, sole labo-
ratoryjne, modele pierwiastków
chemicznych).

Do zbiórki pomocy naukowych
niemal wkład wniosły krakow-
skie drukarnie, przekazując pew-
ne ilości książek, zaś młodzież
Technikum Poligraficzno-Księgar-
skiego uzupełniła księgozbiór bi-
blioteki szkolnej w Szczepanowie,
przekazując 450 książek-lektur i
podręczników nieaktualnych w
procesie nauczania w szkole
średniej.

Zbiórka należy ocenić jako bar-
dzo wartościową akcję w procesie
wychowania młodego pokole-
nia. Ważne było i to, że akcję zo-
rganizowano z początkiem roku
szkolnego (wrzesień i październik
bieżącego roku), co ma niebaga-
telne znaczenie dla rytmiczności
procesu uczenia i wychowania.

Wraz z rozkręcaniem się akcji
przybywało pomysłów. I tak po-
stanowiono zaprosić młodzież kla-
sy VIII do odwiedzenia w kwiet-
niu szkoły w ramach preorienta-
cji zawodowej. Ognisko ZNP po-
może kolegom w Szczepanowa w
akcji samokształceniowej, a tak-
że wyposaży ich w literaturę fa-
chową, zapewni również prele-
gatorów prowadzących pedagogi-
czną rodziców.

Przypuszczać należy, że w trak-
cie roku szkolnego „Akcja Szczepa-
nów” wyzwoli jeszcze wiele
cennych inicjatyw.

Z przyjęciem należy stwier-
dzić, że poczynania te spotkały
się z żywym oddźwiękiem w śro-
dowisku krakowskiej oświaty. Na
inicjatywy podjęte przez naszą
placówkę odpowiedziało wiele
krakowskich szkół i należy są-
dzić, że współpraca ta będzie się
rozwijala. Tak więc okazało się,
że można pomóc innym, tym, któ-
rzy z takich czy innych powodów
nie są w stanie sami podołać tru-
dnościom.

Polska czeka na ludzi z inicja-
tywą, z inwencją twórczą, takich,
którzy swoim działaniem mogliby
zarazić innych, szczególnie mło-
dzież. W naszym konkretnym
przypadku właśnie młodzież
wręcz z entuzjazmem odniosła się
do akcji, co umożliwiła szerokie
działanie szkolnym organizacjom
ZMS i ZHP. Jeszcze raz okazało
się, że dla młodego pokolenia nie
ważne są słowa, lecz czyny.

Pesymiści twierdzą na łamach
prasy, że młode pokolenie zazdro-
ści „Kolumbom” z lat okupacji.
członkom ZMP budujących Nową
Hutę, ponieważ samo nie ma mo-
żliwości wykazania się swą prze-
życiową. Okazuje się, że takie mo-
żliwości istnieją i nie trzeba ich
daleko szukać. Dowód tego dała
szkoła obchodząca w bieżącym ro-
ku XXV-lecie istnienia, szkoła,
która przez lata sama borykała
się z trudnościami lokalowymi,
brakiem pomocy naukowych, na-
uczycieli zawodu — Zespół Szkół
Poligraficzno-Księgarskich w
Krakowie.

Okazało się raz jeszcze, że liczy
się inicjatywa; rzetelność, kon-
sekwencja i szczypta wyobraźni
— cechy, bez których nie można
się obejść we współczesnym świe-
cie.

ERWIN NOWAK
Kraków

ce. Z pomocą przyszedł mi zbieg
okoliczności. Musiałam załatwić
sprawę z jego siostrą, która wów-
czas uczyła się już w technikum.
Przyjechałam więc do niej do
szkoły (było mi tam bliżej niż do
domu dziewczynki) i w czasie du-
żej pauzy rozmawiałam z nią. Do-
strzegła to jej wychowawczyni,
kol. Wanda Gawlak. Zaintereso-
wała się, kto rozmawia z jej wy-
chowanką, pragnęła poznać war-
unki życia uczennicy.

Zapoznałam ją z sytuacją ży-
ciową dziewczynki, wspominałam
o trudnościach, jakie mam z chłop-
cem. Okazało się, że moja roz-
mówczyni to pedagog, który po-
siada i rozum, i serce. Sprawę
przedłożyła naczelnemu dyrekto-
rowi, kol. Zbigniewowi Zwierzow-
i, który również okazał się pe-
dagogiem na miarę naszych czas-
sów. Postawił wymagania, ale i
wziął pod uwagę trudną sytuację
życiową chłopca. Obecnie jest już
uczniem technikum.

Ważną sprawą od początku by-
ła kwestia mieszkania. W PDRD
znaleźli się też prawdziwi ludzie.
Kierownik, Włodzimierz Wasie-
wicz, nie tylko zajął się samą
sprawą, ale zapoznał z nią tow.
Zofię Konewal, która nie szcze-
dziła czasu, sił, aby jak najlepiej
wszystko załatwić. Upoważniła
mnie, abym w sytuacjach trud-
nych alarmowała ją. Nigdy nie
okazała zniecierpliwienia, zawsze
serdeczna, jak najbardziej życzli-
wa.

Zakończyło się jak w bajce:
niedługo matka i dzieci wejdą do
nowego mieszkania, w którym już
będą miały miejsce na odrabianie
lekcji. Sama nie podołałabym
wszystkiemu, pomogli dobrzy, u-
społecznieni ludzie.

WŁADYSŁAWA GAŃKO
Warszawa

„Głos Nauczycielski” czytam
systematycznie od września 1937
roku, to jest od chwili, gdy po-
trzymałem okresie bezrobocia o-
trzymaną upragnioną „posadę”
w szkole powszechnej w Koszu-
tach, powiat Konin.

Każdy numer tego czasopisma
przynosi mi wiele cennych infor-
macji o szkole, o nauczycielu, o
pracy związkowej, o naszych
wspólnych dążeniach, czasem o
trudnościach i brakach. Przywy-
kłem do tej lektury, dobrze mi z
nią było.

Leż ostatni numer „Głosu” (z
18 listopada bieżącego roku)
wzbudził we mnie dziwny stan
niepewności. Czytam na stronie 2
w rubryce: „Z prac Ministerstwa
Oświaty i Wychowania” między
innymi co następuje: „W wyniku
wdrażania ustawy — Karta Praw
i Obowiązków Nauczyciela (art.
40) — Złoty Krzyż Zasługi otrzy-
mali wszyscy nauczyciele posia-
dający nie mniej niż 30 lat nie-
nagannej pracy pedagogicznej”.

Swój esoba do gona tak wy-
soko uhonorowanych zaliczać ni-
gdy nie śmiałem, lecz czytając po-
wyższe, zacząłem analizować:
„... nie mniej niż 30 lat nienagan-
nej pracy”.

Niby wszystko jasne, a jednak
nie rozumiem. Zdaje się, że wiem,
co znaczy „nie mniej”, że rozróż-
niam pojęcia „niektórzy”, „wielu”
od pojęcia „wszyscy”. A jednak
coś się nie zgadza. Bo policzmy:

— pracuję jako nauczyciel od
1937 roku;

— zaliczone mi do stażu pracy
wojenny okres przymusowej bez-
czynności (wtedy też trochę uczy-
łem);

— doliczono również czas służ-
by wojskowej;

— urlopów dodatkowych nie
brałem.

Dzisiaj mamy rok 1973, a więc to
wszystko stanowi nie mniej niż
30 lat pracy pedagogicznej.

OBRAZ PARTNEREM SŁOWA

Współcześni pedagodzy, psycho-
lodzy oraz działacze oświatowi
zajmujący się problemami teorii
wychowania i nauczania zauwa-
żają, że rola słowa drukowanego,
a więc książki, maleje. Wzrasta
natomiast wciąż wpływ innych
środków masowej informacji,
przede wszystkim tych, które o-
perują obrazem. Wynika to z fak-
tu, że kontakt z filmem, pro-
gramem telewizyjnym czy radiowym
wymaga mniejszego wysiłku in-
telektualnego niż obcowanie z
książką.

Jeżeli jednak o wpływie słowa
drukowanego na młodzież wiemy
stosunkowo dużo, to o wpływie
telewizji czy radia na młodocia-
nych odbiorców — niewiele lub
prawie nic. Nauczyciele stają bez-
radni wobec przeogromnego
wpływu telewizji na młodocianą
publiczność. Zauważa się postępu-
jący zanik krytycznego, warto-
ściującego odbioru programu tele-
wizyjnego.

O wpływie telewizji na wycho-
wanie nie potrzeba raczej żadne-
mu pedagogowi mówić. Jak jed-
nak tym kierować? Trudności w
tym względzie są dosyć duże. Nie
ma bowiem literatury fachowej
na ten temat, a nauczycielom
brak przygotowania do świadome-
go kierowania procesami odbi-
oru programu telewizyjnego
przez uczniów.

Nie ma też prawie w żadnym
przedmiocie nauczania haseł pro-
gramowych, które nakazywałyby
uczenie odbioru obrazów. Co pra-
wda, w programie języka polskie-
go w szkole średniej istnieje
dział: „Współczesne życie litera-
ckie i kulturalne”. w ramach któ-
rego zaleca się kontrolowany, o-
ceniany przez uczniów, świadomy
odbór programu. Jest to jednak
przysłowiowa kropla w morzu.

Telewizja, film i radio stały się
dzisiaj praktycznie równorzędny-
mi partnerami książki. Trzeba, by
te formy przekazu informacji i
treści emocjonalnych traktować
także jak równorzędnych partne-
rów. Jeżeli chcemy w pełni pano-
wać nad kontrolą procesu wycho-
wania i nauczania, nie możemy
tego problemu traktować po ma-
coszemu.

W wielu krajach europejskich
w programie nauki języka oj-

Lecz ta praca ma być „niena-
ganna”. Zaczynam znowu sumo-
wać:

1962 rok — nagroda Minister-
stwa Kultury; podziękowanie
WKZZ za pracę społeczną;

1964 rok — podziękowanie Wy-
działu Oświaty i Kultury oraz na-
groda;

1965 rok — podobne podzięko-
wanie Wydziału Oświaty i Kultu-
ry; dodatek specjalny dla wybit-
nych pedagogów; Odznaka „Za
zasługi w rozwoju województwa
zielonogórskiego”; podziękowanie
KOS i nagroda; Złota Odznaka
ZPZSiL

1966 rok — Odznaka „Zasłużo-
ny Działacz Kultury”; podzięko-
wanie i nagroda ZPZSiL.

1967 rok — podziękowanie KOS
i nagroda; kategoria specjalna in-
struktora amatorskiego ruchu ar-
tystycznego.

1972 rok — patent „nauczyciela
dyplomowanego”; nagroda mini-
stra oświaty i wychowania za
wybitne osiągnięcia w pracy dy-
daktycznej i wychowawczej.

W ZNP też zawsze coś tam ro-
bię. W ognisku mam stale jakąś
funkcję. Byłem członkiem Zarzą-
du Oddziału i członkiem Zarządu
Okręgu oraz sekretarzem Sekcji
Szkołnictwa Specjalnego przy Za-
rządzie Okręgu ZNP w Zielonej
Górze.

A więc wydaje mi się, że praca
moja była chyba „nienaganna”,
albo przynajmniej naganna nie
była. Dochodzę do wniosku, że
albo „Głos” trochę przesadził i
niefortunny użył kwantyfikatora
ogólnego tam, gdzie zastosowa-
nie ma tylko kwantyfikator
szczegółowy, albo ja fałszywie
wnioskuję. Bo Krzyża brak. A
może mnie nie ma?

JAN SOBOCIŃSKI
Świebodzin

czystego są działy poświęcone
wyłącznie umiejętności oglądania
programu telewizyjnego i filmu.
Nasza młodzież, opuszczając szko-
łę, niewiele wie o języku filmu, o
budowie czy analizie dzieła filmo-
wego, nie mówiąc już o rozezna-
niu w różnorodnych nurtach. Sa-
mi zresztą nauczyciele mają z tym
niemałe problemy.

W celu zaspokojenia głodu wie-
dzy o dziele filmowym i praw-
idłowym odbiorze programu tele-
wizyjnego powinny być pod-
jęte badania, które poszerzyłyby
wiedzę na ten temat. Również za-
krojone na szeroką skalę szkole-
nia, zwłaszcza dla polonistów, z
zakresu wiedzy o filmie i tele-
wizji przychylny się do posze-
rzenia zainteresowań teorią fil-
mu, a w praktyce do podniesienia
wiedzy z tego zakresu wśród mło-
dzieży.

Piękną inicjatywę w tym
względzie podjął w roku szkol-
nym 1972/73, działający jeszcze
wtedy Okręgowy Ośrodek Meto-
dyczny w Poznaniu, organizując
półroczny kurs dla działaczy kul-
turalnych i nauczycieli poloni-
stów z Poznania i województwa,
który poszerzył nauczycielską
wiedzę o filmie.

Jedną jaskółką nie czyni jed-
nak wiosny. Wydaje się, iż nale-
żałoby do języka ojczystego
wprowadzić dział dotyczący wie-
dzy o filmie, telewizji, radia na
równi z wiedzą o książce i jej
percepcji. A może wprowadzić
choćby w najstarszych klasach
szkół średnich specjalny przed-
miot poświęcony masowym środ-
kom informacji?

Jeżeli my, pedagodzy, chcemy
mieć pełną kontrolę nad wpły-
wem telewizji, filmu, radia i pra-
sy w procesie wychowania, to
musimy naszą młodzież nauczyć
wartościowania, czyli szerzej mó-
wić — umiejętności odbioru każ-
dego programu.

Sądzę, że przygotowując projek-
ty reform programów szkolnych,
zwłaszcza w szkole średniej, nie
można pominąć i tego ważnego
czynnika wpływającego na kształ-
towanie osobowości naszej mło-
dzieży.

MARIAN WALCZAK
Jarocin Poznański

SAMA BYM NIE PODOŁAŁA

Okoliczności tak się złożyły, że
ponad cztery lata temu zaopieko-
wałam się chorą kobietą i dwój-
giem jej dzieci. W tym czasie chłop-
iec chodził do klasy V szkoły
podstawowej, dziewczynka — do
VIII. Z nią nie było kłopotu. Mie-
szkała w domu, uczęszczała do
szkoły, odrabiała lekcje, opieko-
wali się nią sąsiedzi i ja. Natomi-
ast chłopiec rano wychodził ni-
by do szkoły, krażył koło niej, ale
do środka nawet nie zaglądał.

To spowodowało, że zaczęłam
czynić starania, aby znalazł się w
Domu Dziecka. Były one długie i
dosyć dla mnie uciążliwe. W końcu
został skierowany do Pogotowia
Opiekuńczego, lecz po kilku
dniach uciekł. Zima była wówczas
bardzo mroźna; wychowawca
chłopca ze stoickim spokojem po-
wiedział do mnie: „gdy chłopcu
będzie źle, to wróci”.

Po kilku dniach sąsiedzi, któ-
rzy czuwali nad dziewczynką, za-
wiadomili mnie wczesnym rani-
kiem, że chłopiec późno wieczor-
em przyszedł do siostry. Prosił,
aby jak najszybciej przyjechać.
Pojechałam... Nietrudno było do-
strzec, jak bardzo był zbiedzony,
przeziębiony, bo jak później się
okazało nocował w klatkach
schodowych. Za pieniądze, które
otrzymał za sprzedane butelki
wygrzebane ze śmietnika, kupo-
wał takie jedzenie, jakie za to
można było nabyć.

Gdy już poczuł się lepiej, za-
częłam go namawiać, aby wrócił
do Pogotowia Opiekuńczego, ale
chłopiec sprzeciwiał się. Wówczas
powołałam się na jego miłość do
matki. Myślał, zastanawiał się sto-
sunkowo długo, wreszcie wyraził
zgode. W Pogotowiu Opiekuń-
czym nie czuł się dobrze, klasę V
jednak ukończył.

Matka jeszcze nadal była w
szpitalu, nie miałam warunków,
aby go wziąć do siebie. Po nara-

dzie z psychologiem, postanowi-
łam poczynić starania o przyję-
cie chłopca do Zakładu Wycho-
wawczego, wskazanego przez psy-
chologa. Na przeszkodzie temu
stała rejonizacja. Jednak z pomo-
cą przyszła mi kol. Czarnačka,
inspektor (z dzielnicy Onchota),
która po zorientowaniu się w sy-
tuacji chłopca, uznała, że sprawę
należy załatwić pozytywnie.

Po powrocie matki ze szpitala
chłopiec koniecznie chciał wró-
cić do domu. Zarówno jednak dy-
rektor zakładu, jak i ja, byliśmy
zdania, że matka jest jeszcze zbyt
słaba, aby podołać obowiązkowi
opieką nad chłopcem, wobec cze-
go niech lepiej w zakładzie ukoń-
czy szkołę podstawową lub przy-
najmniej klasę VII. Chłopiec jed-
nak zachorował na pogrypowe
zapalenie opon mózgowych, został
zabrany do szpitala, a po wyzdrowie-
niu wrócił do domu. Do szko-
ły zaczął chodzić, ale w kratkę.
W tym czasie zainteresował się
sportem i został członkiem klubu
„Polonia”.

Pod wpływem ciosów życio-
wych stan zdrowia matki znacz-
nie się pogorszył. Nie była już
zdolna do opieki nad dziećmi, bo-
rykała się sama z sobą. Znalazła
się znów w szpitalu.
Chłopiec wszystkie siły poświę-
cał sportowi, do szkoły chodził z
przerwami, wreszcie zupełnie rzu-
cił naukę. Wtedy to poprosiłam
o pomoc kierowniczkę klubu pa-
nią Knopińską. Szybko zoriento-
wała się w sytuacji. Chłopiec
wzięty „w dwa ognie” zaczął zno-
wu chodzić do szkoły, jednak miał
już duże zaległości w nauce. Trze-
ba je było usuwać (wszak to już
klasa VIII, a czasu pozostało nie-
wiele).

Rozpoczęłam starania, aby po
ukończeniu podstawówki znalazł
się w takiej szkole, w której ktoś
zrozumie jego sytuację, okaże ser-